Wychodzi w każdą środę

Cena 700.000 Marek

Zaliczka pren. na styczeń 2,500.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO, LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa — Łódź — Lublin — Kraków — Lwów

Nr. 1 (138). — Piątek, 11 stycznia 1924 — Rok IV.



Skocznia w Holmenkollen (igrzyska północne).

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU OLIMPIJSKIM!

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

(Kraków, ul. Konarskiego 8, I p.)

Komunikat Zarządu.

1) Wzywa się Zarządy ZOPN.-ów do zawiązania szerokich komitetów składających się z przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, któreby wzięły na siebie zadanie zebrania funduszów na rzecz wysłania reprezentacyjnej drużyny footballowej Polski na Olimpjadę paryską.

Działalność tychże komitetów i organizacja ich będzie miarą rozwoju i wpływów Związku Okręgowego, toteż Zarząd P. Z. P. N. nie wątpi, iż Związki Okręgowe dołożą wszelkich starań, ażeby akcja na rzecz Olimpjady wydała w ich okręgach jak najlepsze rezultaty.

2) Wzywa się Zarządy ZOPN.-ów do nadesłania w terminie nieprzekraczalnym do dnia 22 stycznia br. sprawozdania co do wyników działalności za rok 1923 w sprawie: a) utworzenia funduszu zapomogowego dla graczy, poszkodowanych wskutek nieszczęśliwych wypadków, b) ubezpieczenia graczy, c) utworzenia instytucji lekarzy związkowych.

3) Przypomina się ZOPN.-om konieczność dołożenia wszelkich starań, ażeby dostarczone im kwestjonarjusze zostały przez przynależne do nich towarzystwa dokładnie wypełnione i w terminie przepisanym do PZPN. zwrócone. ZOPN.-y winne są udzielić wszelkiej porady i wskazówek zgłaszającym się o nie przedstawicielom klubów oraz zagrozić surowemi karami aż do dyskwalifikacji odpowiedzialnych członków zarządów klubów włącznie, za niewykonanie lub nienadesłanie w terminie wspomnianych kwestjonarjuszy.

4) Zawiadamia się niniejszem ZOPN.-y, że Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w dniach 23 i 24 lutego 1924 r. o godzinie 9 przedpołudniem w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej 4 w sali Towarzystwa Lekarskiego. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później, bez względu na liczbę reprezentowanych głosów.

Polski Związek Łyżwiarski (Warszawa, Dolina Szwajcarska) zamierza organizować w Polsce sport hockey'owy aż do uformowania się samodzielnego Polskiego Związku Hockey'owego. Kluby, należące do PZPN., pragnące utworzyć u siebie drużyny hockey'owe, zechcą się zgłosić po ...e informacje do Polsk. Związku Łyżwiarskiego.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny.

Zwraca się uwagę ZOPN.-om, by tabele mistrzostw okręgowych klas A, B i C nadesłały najpóźniej w dwa tygodnie po ogłoszeniu niniejszego komunikatu, gdyż według tych tabel będzie obliczana ilość głosów ...iązków Okręgowych na Walnem Zgromadzeniu P. Z. P. N.

...olski Związek Lawn-Tennisowy.

Komunikat Nr. 32.

1) Wszyscy członkowie otrzymają w najbliższym czasie listownie ze...wienie, z których wynikać będzie z jakiemi opłatami za rok kalendarzowy ...23 zalegają i do jakiego terminu odnośne zaległości uregulować.

2) Celem zwaloryzowania dochodów Związku, ustanawia się z początkiem roku kalendarzowego 1924, miesięczną opłatę do P. Z. L. T. w wysokości równowartości jednego franka szwajcarskiego. Obowiązującym jest kurs dnia wpłaty. Miesięczne opłaty winny być wpłacone najpóźniej do 7-mego każdego miesiąca, po którym to dniu obliczać się będzie procenta zwłoki, obliczone również według franka szwajcarskiego i to w wysokości 0·1% dziennie.

3) Stan członków oraz adresy członków w dniu niniejszego komunikatu jest następujący:

1) Kraków, Akademicki Związek Sportowy, Sekcja Tennisowa, Zwierzyniecka 48.
2) Lublin, Wojskowy Klub Sportowy, Sekcja Lawn-Tennisowa, Lipowa 7, telefon 425.
3) Lwów, Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie i Tennisowe, Sekcja Tennisowa, ul. Pełczyńska 57, telefon 264.
4) Łódź, Łódzki Klub Lawn-Tennisowy, Kunze Bernard, Al. Kościuszki 38.
5) Poznań, Akademicki Związek Sportowy, Sekcja Tennisowa, sekretarka Stefa Karpińska ul. Dąbrowskiego 36.
6) Poznań, K.S. Warta, Sekcja Tennisowa, St. Karpińska, Dąbrowskiego 36.
7) Toruń, Toruński Klub Lawn-Tennisowy. Szczerbowski Roman, Moniuszki 1, telefon 141.
8) Warszawa. Warszawski Lawn-Tennis Klub, Wasilewski, Senatorska 33.
9) Warszawa. Akademicki Związek Sportowy, Sekcja Tennisowa. Kopernika 41, pokój 10.
10) Zakopane, Klub Sportowy „Krokus", Sekcja Tennisowa, F. Łabuński, Willa „Boruta".
11) Warszawa, W. K. S. Legia, Sekcja Tennisowa, ul. Zgoda 9/6, tel. 25-06.
12) Lwów, K.S. Sekcja, Sekcja Tennisowa, Czesława Dewechy, Sykstuska 49.
13) Poznań, Pozn. Klub Tennisowy, Jan Landowski, ul. Wielka 7, II.

4) Uprasza się wszystkich członków już teraz zgłaszać swe terminy turniejowe (turnieje ogólne, międzynarodowe) na sezon 1924 do zatwierdzenia.

5) Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu, Sekcja tennisowa, wniósł o zatwierdzenie następujących dwu terminów; 1) turniej ogólny (międzynarodowy) o mistrzostwo Wielkopolski lub Poznania od 5 (czwartek) czerwca do 9 (poniedziałek) czerwca 1924 r., 2) turniej ogólny (międzynarodowy) o mistrzostwo Poznania lub Wielkopolski od 27 (środa) sierpnia do 31 (niedziela) sierpnia 1924 r.

Uprasza się tych członków, którzyby mieli w tej sprawie jakie sprzeciwy, do zgłoszenia ich najpóźniej do 10 stycznia, w przeciwnym bowiem razie nastąpi po tym terminie zatwierdzenie ze strony Związku.

6) Wzywa się poniżej wymienione kluby do nadesłania najpóźniej do dnia 20 stycznia wypełnione listy rezultatów z turnieji ogólnych (międzynarodowych) w roku 1923:

a) Kraków, Akademicki Związek Sportowy, Sekcja Tennisowa.
b) Poznań, Akademicki Związek Sportowy, Sekcja Tennisowa.
c) Łódź, Łódzki Klub Lawn-Tennisowy.

7) Wpisowe do P. Z. L. T. wynosi z dniem dzisiejszym równowartość 10 franków szwajcarskich.

8) Z dniem dzisiejszym ustanawia się następujące opłaty: a) za 1 egzemplarz Statutu P. Z. L. T., włącznie z portorjum, równowartość 1/3 franka szwajcarskiego, b) za odpis któregokolwiek komunikatu równowartość 1/10 franka szwajcarskiego, włącznie porto, c) za odpis 10 komunikatów równowartość 3/4 franka szwajcarskiego, włącznie porto.

Od Wydawnictwa.

Z powodu ogromnej zwyżki cen robocizny i wszystkich innych kosztów wydawnictwa, zmuszeni jesteśmy podnieść cenę za „Przegląd Sportowy".

Z dniem 1 stycznia 1924 r.:

cena pojedynczego egzemplarza wynosi Mp. 700.000

zaliczka prenumeraty za styczeń . . „ 2,500.000

Nadesłane.

Akademicki Związek Sportowy w Warszawie nadsyła nam następujący komunikat.

„Wobec pojawienia się w prasie wzmianek, dotyczących sprawy Parku Sobieskiego, które w tonie wysoce niewłaściwym, a w treści swej niezawsze zgodne z prawdą, zarzucają Akademickiemu Związkowi Sportowemu w Warszawie zamach na wspomniany park i insynuują mu intencje wyrzucenia na bruk ćwiczącej tam dotychczas młodzieży, Zarząd AZS. śpieszy stwierdzić co następuje:

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich nie skorzystał ze złożonej mu przez Ministerstwo Robót Publicznych propozycji wejścia w kontakt z dotychczasowym dzierżawcą parku, Towarzystwem Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, wobec czego Ministerstwo weszło w pertraktacje z AZS-em, jako towarzystwem z urzędu opiekującem się młodzieżą szkolną i zależnem od Ministerstwa Oświaty, a zarazem będącem najliczebniejszym klubem sportowym stolicy i jedynym posiadającym sekcje wszystkich sportów.

Wszelkie szkody dla urządzeń sportowych mogące rzekomo wyniknąć z organizowania w parku konkursów hipicznych, są bezwzględnie wykluczone przez brzmienie projektu kontraktu z Tow. Zachęty do Hod. Koni.

AZS. mając zapewnione środki finansowe po temu, ma możność zrobienia inwestycyj sportowych na całym terenie parku, leżącem dotąd odłogiem.

Zarząd Akademickiego Związku Sportowego, mając zawsze przedewszystkiem użyteczność publiczną na względzie, może już dziś zagwarantować wszystkim klubom i młodzieży szkolnej prawo korzystania z boisk i hali na warunkach sportowych i finansowych korzystniejszych niż dotychczas.

Wobec powyższych wyjaśnień, wydaje się rzeczą oczywistą, że nie może tu być mowy o jakiemkolwiek narażeniu na szwank ogólnych interesów sportu polskiego i że prawdopodobnie niezadowolenie z obecnego obrotu rzeczy wynika raczej z troski o interesy poszczególnych instytucyj.

Za Zarząd A. Z. S. Warszawa:

Tadeusz Semadeni, wiceprezes, prof. Edward Wittig, prezes.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

11 stycznia 1924.

Sezon zimowy rozpoczęty. Silne i wczesne mrozy oraz ogromne śnieżyce zapowiadają błogosławioną dla sportu narciarskiego zimę. Początek sezonu wykazał też niezmierny wprost impet. W samem Zakopanem (zdaje się jednakże, że tylko w Zakopanem) mieliśmy podczas świąt Bożego Narodzenia trzy równoległe kursy narciarskie, przy wielkim współudziale ćwiczących. Uczestnictwo sportowców z wszystkich niemal zakątków Rzeczpospolitej, łącznie do najodleglejszych kresów, obok gości zagranicznych, nadało kursom specjalnie szeroki charakter. W skromnych zawodach jubileuszowych Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarsk. — wzięła udział niebywała ilość zawodników. Obraz, jaki przedstawiały ulice Zakopanego w dni świąteczne i poświąteczne, był świadectwem zupełnego zawojowania tej miejscowości przez narciarstwo. Były dnie, gdy liczba narciarzy, zalegających pogórza i doliny tatrzańskie, dochodziła niewątpliwie do tysiąca. Podobnego „zbiegowiska" czynnych sportowców nie notowano nigdy w historji polskiego sportu. Słusznie też nazywa się Zakopane stolicą sportów zimowych.

Słusznie! — ale czy zasłużenie? Na inwazję narciarzy odpowiedziało Zakopane orgją wyzysku. Ceny pobierane przez hotele, furmanki i zwłaszcza restauracje, były albo wykwitem fantazji zidjociałych próżniaków albo... bezradności krótkowzrocznych niedołęgów, którzy nie zadają sobie trudu namyślenia się, na kim zarobić i jak zarobić. W rezultacie goście sportowi albo skracali swój pobyt i uciekali z honorem do domu albo poniewierali się w warunkach, urągających wszelkim przyjętym w świecie cywilizowanym pojęciom. Trzeba było widzieć studentki nocujące na gołych siennikach na ziemi lub oficerów z najdalszych kresów, tułających się od jednego przytułku noclegowego do drugiego, aby w końcu po parudniowych wędrówkach powrócić na kresy z katarem czy grypą.

Rozgoryczenie na „rekinów" zakopiańskich, które zapanowało powszechnie wśród gości sportowych, nie wróży też nic dobrego dla dalszego sezonu zimowego. Z wielu stron podniosły się głosy bojkotu, odwołania zawodów międzynarodowych i przeniesienia mistrzostw Polski do innej miejscowości. Powoływano się przytem nietylko na wyzysk, ale i lekceważenie urządzeń sportowych, jak to nieczynny tor bobsteighowy i niewykonana wskutek matactw lokalnych odskocznia na Krokwi. Ukazywano na próżność wysiłków tych obywateli zakopiańskich (notabene samych przybyszów z zewnątrz), którzy okazując pełne zrozumienie dla sportu, nie znajdują oddźwięku należytego wśród miarodajnych czynników miejscowych. Wysuwano wreszcie projekty przesunięcia punktu ciężkości sportów zimowych do innych miejscowości Podhala i Podkarpacia.

Czy Zakopane zechce się liczyć z opinją sportowców — jest kwestją arcywątpliwą. Prezes komisji klimatycznej, posiadający pełne zaufanie w sportowych kręgach, prezes sekcji narciarskiej T. T., kierownik regulacji Zakopanego i dyrektor szkoły przemysłu drzewnego oraz zgrupowani wokół nich ludzie, musieliby uzyskać znacznie większe wpływy wśród obywateli Zakopanego, niż je posiadają. Stan rzeczy, jaki widzieliśmy podczas świąt Bożego Narodzenia, wskazuje niestety raczej na osłabienie niż umocnienie tego przychylnego stosunku do sportu, którego początki zauważyliśmy roku uprzedniego.

W warunkach tych sport będzie sobie musiał radzić sam lub, co byłoby jeszcze szczęśliwsze, podać rękę oddanym ludziom w Zakopanem i pracować wraz z nimi, pomijając kieszenie „obywatelstwa" zakopiańskiego. Najważniejszą, bolącą wprost sprawą byłaby rozbudowa obecnych lokali noclegowych w kierunku typów hotelików sportowych oraz zorganizowanie kuchni i lokalu klubowego dla sportowców.

Sama świadomość, że rzecz taka się robi, wpłynęłaby pojednawczo na rozgoryczone dziś nastroje.

Kiedy Odrodzona Polska posłała w Tatry niepamiętne rzesze towarzystw i sportowców swoich — zdawało się, że najdonioślejszą sprawą dla uregulowania i ochrony tego ruchu jest budowa schronisk w górach, zabezpieczających ich przed burzą i trudami górskich wędrówek.

Dziś bezspornie ważniejszemi są schroniska w Zakopanem, broniące inteligencję i młodzież sportową przed wyzyskiem.

Z tygodnia.

Akcja na rzecz Olimpjady zaczyna się w Krakowie na wielką skalę.

Z inicjatywy Polskiego Związku Piłki nożnej odbyło się w Krakowie dnia 28 grudnia ub. r. w sali Towarzystwa Lekarskiego Zebranie przedstawicieli wszystkich sfer społecznych, które uznając konieczność wysłania do Paryża polskiej ekspedycji futbalowej, wybrało szeroki dla przeprowadzenia odnośnej akcji komitet, w skład którego weszli:

PP. Dr. L. Baar, Dyr. Dr. Bednarski, Dr. R. Beres, sekretarz Izby handl., Dyr. Bieżeński, J. Billig, J. Bogusz, Maurycy Brüll, W. Budzisz, Dr. Cetnarowski, poseł M. Dąbrowski, Dembiński, Dr. T. Epstein, prezes Izby Handl., Juljusz Feiwel, Dyr. Filippi, Dyr. Fisch, por. Folda, Mjr. Szt. Gen. Gabryś, J. Gaj, Ferd. Goetel, Dr. Gleisner, Dyr. Groyecki, Dr. Hładij, Albin Jaworski, Jednowski, Karol Karwat, Dyr. Konderski, Wojewoda Władysław Kowalikowski, Dyr. Kretschner, Dyr. Krzetuski, Radca Kubalski, Dowódca Okręgu Korpusu, gen. dyw. Kuliński, Dyr. Lewalski, Dyr. Lewandowski, Dr. J. Lustgarten, Dr. Leser, Dr. B. Macudziński, Mastalski, inż. Myciński, inż. Naturski, Dr. Z. Nowakowski, Kurator Owiński, Dr. Pilecki, St. Porębski, prof. Puder, inż. Rączkowski, A. Rząsa, Sembrat, Sempoliński, Solarski, Dyr. Sonne, Dr. Sperber, M. Statter, Dr. Syrop, Dyr. Szaflarski, Mjr. Szkolnikowski, gen. bryg. Tinz, Dyr. Trzciński, Dr. J. Wachtel, Wiceprezydent m. Krakowa P. Wielgus, F. Wojas, Dr. Wojakowski i por. Zabielski. Ponadto należą tu członkowie Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Pierwsze posiedzenie wymienionego Komitetu odbyło się w dn. 7 stycznia b. r. w lokalu Ziemskiego Banku Kredytowego pod przewodnictwem wiceprezydenta Wielgusa.

W dyskusji, jaka się rozwinęła na tle referatu dra Cetnarowskiego, który uzasadniał potrzebę wysłania na Olimpjadę paryską reprezentacji sportowej, a specjalnie futbalowej tak ze względów sportowych jakoteż i państwowych, zabierało głos bardzo wielu członków Komitetu, wskazując na konieczność rozwinięcia odpowiedniej akcji. Cały szereg mowców był zdania, iż wysłanie ekspedycji należy doprowadzić do skutku za wszelką cenę, pomimo iż cała akcja jest opóźnioną z winy Warszawskiego P. K. I. O., który żadnych prawie prac przygotowawczych od ostatniej Olim-

pjady nie przeprowadziła. Dr. Beres wskazuje dobitnie na znaczenie sportu, jako największego środka propagandy państwowej i oświadcza się w imieniu sfer reprezentowanych przezeń za jaknajwiększem poparciem wszelkiej działalności na rzecz obesłania Olimpjady. Szef Oddziału III D O. K. mjr. Gabryś przedstawia, iż Dowództwo Korpusu Krakowskiego wezwie podległe Oddziały do przeprowadzenia akcji składkowej na rzecz akcji Olimpijskiej, co niezawodnie pobudzi do naśladownictwa inne Korpusy. Wiceprez. miasta Wielgus przyrzeka również poparcie ze strony miasta dla sprawy, która się cieszy największem zrozumieniem w Krakowie. Dr. Syrop wyraża zdumienie, iż Rząd, któremu przecież specjalnie zależeć winno na tem, ażeby barwy polskie były reprezentowane w stadjonie paryskim, zachowuje całkowitą obojętność.

W wyniku obrad okazała się całkowita jednomyślność zebranych w sprawie przeprowadzenia akcji na rzecz wysłania reprezentacji polskiej na Olimpjadę, Z kolei wybrano ścisły Komitet, w skład którego weszli: prezes, wiceprezydent m. Krakowa Wielgus, wiceprezesi: Dowódca Korpusu, gen. dyw. Kuliński, Dyr. Bieżeński, poseł Dąbrowski, Dr. R. Beres i Dr. Cetnarowski, sekretarze: por. Zabielski i por. Folda, skarbnik: Dr. B. Macudziński.

Następnie przeprowadzono wybór członków sekcji finansowej i propagandy, których zebranie i ukonstytuowanie nastąpi po zwołaniu ich przez Prezydjum ścisłego Komitetu.

* * *

Niezwykłą sensację wywołały w sferach piłkarskich całej Polski wyniki, uzyskane przez naszego dwukrotnego z rzędu mistrza, Pogoń lwowską, na Górnym Śląsku w czasie od 29 grudnia do 1 stycznia. Owocem pobytu Pogoni są dwie porażki 0:6 z Amatorskim K. S. w Królewskiej Hucie i 0:2 z Załężem 1906, oraz nierozstrzygnięta 3:3 ze słabszą od poprzednich klubów Dianą w Katowicach. Mistrz zakończył stary i zaczął nowy rok dość fatalnie, skutkiem własnej lekkomyślności. Bo jakżeż inaczej nazwać można wybieranie się na trzy zawody po miesięcznym przeszło okresie, jaki upłynął od zakończenia sezonu, a więc bez odpowiedniego treningu, kiedy ponadto trzeba się było liczyć z koniecznością gry na śniegiem pokrytem boisku i w czasie mrozu. Gracze lwowscy do gry na śniegu i przy niskiej temperaturze nie są zupełnie przyzwyczajeni, a przytem już dość dawno zakończyli sezon: przeciwnicy zaś stale grywają przez całą zimę, znają wszystkie arkana taktyczne i umieją dostosować swój system do warunków terenowych, są wreszcie w pełnym treningu.

Pogoń szalenie tymi wynikami, po które nie potrzebowała nawet jechać do Hiszpanji, zaszkodziła sobie w krajowej opinji sportowej, która wprawdzie nie wymaga od mistrza bicia wszystkich drużyn, choćby tylko krajowych, bo od porażek, okresów słabości i kryzysów, żaden klub nie jest wolny, lecz ma prawo domagać się od mistrza, na którym z tego tytułu ciąży ciężki obowiązek reprezentowania polskiej klasy piłkarskiej, pewnej ostrożności i rozwagi w ułożeniu swego sportowego programu. Mylą się wprawdzie różni „kronikarze", którzy w dziennikach lwowskich nazywają zwycięskie drużyny górnośląskie słabemi drużynami B-klasowemi; śmiem twierdzić, że nie są one gorsze od Czarnych i przemyskiej Polonii. Sezon jesienny wykazał, że z Amatorskim K. S., Załężem, I. F. C. Katowice i ewentualnie V. f. R. Mysłowice nawet najlepsze drużyny polskie muszą się poważnie liczyć i zarzucić utarty zwyczaj lekceważenia piłkarstwa górnośląskiego. Dlatego przykrem jest, że Pogoń przegrała z „wielkościami" powszechnie jeszcze nieuznanemi, aczkolwiek nie wątpimy, że w normalnych warunkach z niemiby się uporała; przykrzejsze tembardziej, że to są drużyny niemieckie, które do sportu, obok rywalizacji czysto sportowej, wnoszą także sporą dozę rywalizacji narodowościowej. Nie omieszkały one zwycięstw nad Pogonią, naszem zdaniem tylko przypadkowych, bo osiągniętych przy szansach bardzo nierównych, roztrąbić po całej prasie niemieckiej, a tem samem europejskiej, jako wielkiego trjumfu sportu niemieckiego. Wobec zagranicy Pogoń wyrządziła szkodę nietylko sobie, ale całemu sportowi polskiemu. A tego wszystkiego tak łatwo można było uniknąć.

T. S.

Szopka.

Motto; „Wszystkich, których nazwiska w tym szkicu przekazano potomności, proszę wzamian o złożenie większej kwoty na fundusz olimpijski". (Z pism mjr. Bobrowskiego, prezesa funduszu KONTO w P. K. O. Nr. 8230).

Śniła mi się szopka sportowa. Trochę podobna do tej w Betleem, niebardzo podłem mieście. Był żłób, bez którego dla wielu nie byłoby sportu, było miejsce dla wołu i osła, którzy mieli chuchać na mały sport polski; na razie to miejsce było nieobsadzone z powodu równych kwalifikacyj wielu kandydatów, choć opinja publiczna dawno desygnowała na nie najmodawców jednego parku sportowego w stolicy. Nad drzwiami, jak na Wawelu, wisiał szkielet mamuta z krakowskiego magistratu, bez głowy, bo ją zafantowano, jako 40%-owy podatek od widowiska sportowego w szopce. W rogu szopki zawieszono na czas nieograniczony „Wiadomości Sportowe" z napisem: „Przechodniu, darmo się łudzisz: „Wszystko mija, nawet Budzisz". Przyjaciel całego świata, Tadzio Ojcowiec, był za św. Józefa z racji bezżeństwa i zatwardziałej niewinności.

Ponieważ uchwalono, że w szopce mają się zebrać wszyscy działacze sportowi, przeto długo po oznaczonej godzinie nie było zarządu.

Piewszy wogóle przyjechał pewien dziennikarz warszawski. Nic dziwnego — Warszawa to miasto Szenajcha — zresztą jechał Expressem. Przywiózł on w darze parę marek polskich, zebranych na fundusz olimpijski, pozostałych po potrąceniu procentów za drukowanie nazwisk ofiarodawców. Po nim przyszedł dr. Gleissner, żeby zaprotestować, gdyż zarząd nie miał prawa urządzać Szopki, dalej p. Pasterz z Wadowic i inne małe pastuszki. Dopiero po nich — jak w biblji stoi — trzej królowie; więc Henryk IV Lejzor, „wydławca" Tygodnika Sportowego, bezpośrednio po wyklęciu w Kickerze przez Hilde-Branda, król prof. Wacław, który jak Ryszard Lwie serce, szukający konia, wołał: „Kohna mi dajcie, królestwo za kohna" (z wyj. „Sznejdra z Pogoni"), oraz władca małego państewka obszaru Stadjonu (petitem) królik—Muszkietowski. Zamiast króla Wacława miał przybyć książe Lubomirski prezes P. K. I. O, ale na przeszkodzie stanęły dwie tradycje: pierwsza, że był tylko księciem, druga, że nikt go jeszcze w sporcie nie widział, a w szopce jak tylko Heroda niema, to „z przedstawienia klapa". Dlatego nie liczono na jego przybycie i posłano zaproszenie panu T. R. G., który już przywykł napadającym na P. K. I. O. ostrzeliwać się za niego w „Przeglądzie Prasy" z za 110 opłotków. Każdy zajął miejsce gdzie mógł, koło żłóbka był większy ścisk; królik Muszkietowski wypełnił swoją osobą szczelnie miejsce nieobecnego prezesa P. Z. P. N.-u, a dla Königila z Legji nie starczyło już miejsca, aczkolwiek pochodził z królewskiej ulicy i rodziny.

Nagle król Henryk zaczął trykać głową w malowaną ścianę szopki, na którą dłuższy czas z zadumą spoglądał. „Co on robi!" — ozwały się głosy. — Wybijam polskiemu sportowi okno na Zachód — odrzekł z dumą. Powstał już Christelbauer, by zbadać twardość ściany (twardość głowy wszyscy znali).

„Po wybiciu okna zobaczymy dziewczynkę z Kongresu sportowego" — wołał, klaszcząc w ręce, król Wacuś. Tymczasem w ścianie błysnęło światło. T. R. G. podniósł się, by zdadać co przez dziurę widać. Przypatrzywszy się, krzyknął: „Alež przez to okno widać tylko Nalewki nie Europę".

Słownictwo piłkarskie.

W numerze gwiazdkowym przeszedłem znane mi słownictwo piłkarskie, obracając się w sferze pojęć zasadniczych aż do nazwania poszczególnych graczy, zależnie od ich roli na boisku. W uzupełnieniu poprzedniego artykułu zauważę jeszcze, że jako określenie gracza napadu, niezależnie od miejsca, które zajmuje, przyjęto powszechnie słowo

napastnik.

Tu i ówdzie spotyka się jednakże dziwotwór językowy „atakowiec“ lub nawet „atakowca“. Jest to słowo obrzydliwe, prawdziwy potworek językowy, który źródłosłów obcy łączy z polską, archaiczną końcówką.

Przejdźmyż teraz do określeń dalszych.

Sędzia

jedyne dziś określenie prowadzącego grę, to jeden z twardych do zgryzienia terminów słownictwa piłkarskiego. Z pojęciem „sędziego“, przeniesionego żywcem z dziedziny prawa na niwę sportową, łączy się pojęcie sądu czy trybunału, rozprawy i wyroku. Wszystkiego tego niema na boisku piłkarskiem, gdzie „sędzia“ niczego nie sądzi, prowadząc tylko grę według przyjętych regulaminów i wydając indywidualne orzeczenia w niesłychanie różnorodnych wypadkach zamącenia gry. Z tych to względów a także dla wielu innych, których dla braku miejsca poruszać na razie nie będę, sądziłbym, że o wiele właściwszem nazwaniem byłoby słowo

arbiter

ewentualnie sędzia rozjemczy w skróceniu „rozjemczy“.

Zdaję sobie przytem sprawę, że ani arbiter ani rozjemczy nie są określeniami doskonałemi. Pierwsze obudza wiele wątpliwości jako słowo obce i niemniej pretensjonalne od sędziego („kolegjum arbitrów brzmiałoby to poprostu śmiesznie), drugie nie obejmuje wszystkich zadań sędziego na boisku. (Natomiast kolegjum rozjemcze lub rada rozjemcza nie wiele wywołuje zastrzeżeń). Wymiana myśli na ten temat byłaby bardzo pożądaną. Liczyć się tu należy i z tym



Stylowy skok na nartach.

Sport narciarski stoi w Szwecji na wysokim poziomie.

względem, że przyjęcie słowa „rozjemczy“ zmusi także inne dziedziny sportu do zajęcia stanowiska w tej sprawie, przyczem dla niektórych z nich jak n. p. dla lekkoatletyki, pływania etc. słowo to jest nie do przyjęcia.

O ile jednak „sędzia“, jako prowadzący grę nadaje się do dyskusji, to

sędzia linjowy

zakrawa na kpiny. Wystarczy przypomnieć sobie wszystkich „sędziów“ linjowych, jakich widzieliśmy na naszych boiskach.

Linjowy

nawet bez pomyślanego „sędzia“, aż nadto zaszczytnie określa rolę ich na boisku.

W artykule poprzednim oświadczyłem się za słowem „zawody“, jako terminem określającym całość spotkania pił-

---

Powiedziawszy to, zaczął z nieufnością spoglądać na Henryka IV, ponieważ od czasu, kiedy temuż dziewczynka wybiła szyby i kiedy wydrukował natchniony poemat Satyra o cycku i 44 — podejrzewał go o „satyriasis“.

Ale Henryk niespeszony wszczął kłótnię: „Alboż Nalewki to nie Europa? To Kubik w Kubik tosamo, prawda p. Romanek“ zakończył sądząc, że wspomniawszy te wielkie i święte dla Łodzi nazwiska, napewno będzie poparty. Ale Romanek wzruszył ramionami i rzekł: „Phi, trzymam z Ł. K. S.-em, do Turystów z tymi turystami i z takim aforyzmem“. „Oh tak“ — westchnął melancholijnie Goete L. — „marny to aforyzm. Powiedzieć lub napisać aforyzm to niełatwo, bo można aforyzm pisać, ale nie napisać“. Niezależnie od protestu Łodzi zaprotestowała Polonia.

Tymczasem Wacław i Hilde-Brand wyciągnęli dziwne naczynie podobne do butelki. „Dla kogo ta butelka? Pewnie dla Bujaka, Ale dla którego, czy tego z Legii czy narciarza? Ambo meliores“. Nim rozstrzygnęli ten dylemat, Wacek zaczął nabijać do butelki Henryka, a szukając przybitki mruczał: „Kohna mi dajcie“. Pomagał mu z gorliwością hiszpańskiego inkwizytora Hilde-Brand: „Na cześć Sportu i Pogoni ognia“. Ale po strzale rozszedł się ciężki zapach, przypominający odorek z okna zachodniego i woń tłuszczu narciarskiego z romansu Dra Cyprjana „O sznurowaniu butów narciarskich“. Wszyscy chwycili się ręką za nos; Gottlieb musiał obiema, gdyż jedną nie mógł objąć. Jedynie Henryk Bürgi z zapachów nic sobie nie robił i wkładał na głowę maski gazowe to Satyra, to Homosimiae, to Jud...fot., a za każdym razem nikt go nie poznał.

„Jest jakie kadzidło? proszę składać dary, jak w Bibji stoi, zawołał św. Józef Ojcowiec.

Jakoż rzeczywiście T. R. G. miał przy sobie (jak zwykle) kadzidło, którem okadzał P. K. I. O. i obliczywszy sobie prędko, ile jeszcze do Olimpjady wyekspensuje, oddał resztę św. Józefowi do oczyszczenia atmosfery. Królik Muszkietowski dał fotografję Myyry w Stadjonie; złota nikt nie dał, choć Weismann sporo go miał w górnej szczęce. Gleisner im. Jutrzenki ofiarował natomiast funt Sperlingów. Leser IV dał wiadomość, że Gutman nie idzie z Hakoahu do Makkabi berneńskiej, Mryc narty, na których (jako wiceprezes P. Z. N.) nie jeździł, Laskowski przyniósł przy pomocy sędziów — zdobyte mistrzostwo na szable, Konkiewicz mistrzostwo moralne, oprawne w skórę Cracovii, Brand kwaśne winogrona hiszpańskie, Winkler futurystyczny obraz Polski na Olimpjadzie, Zarząd Legii ofiarę na mszę do Przemienienia Pańskiego, gdyż ma napastnika, który urządza Sobottaż reszty współgraczy.

Za wszystkie dary dziękował składającym św. Józef, mówiąc: „Bóg wam zapłać panowie pieniędzmi, zebranemi na meczach Wisła—Cracovia i Makkabi—Jutrzenka, które urządzono na zasilenie funduszu olimpijskiego“.

Poczem wszyscy zaczęli wychodzić. Zabielski poszedł z Lamentowiczem, Brand poczuł wiele powinowactwa do Granta ze Stadjonu, polskie 100 m. wzięło pod rękę damskie 200 m. na piersiach w pływaniu, skok w zwyż poszedł za chodem 10 km., a Bujak na jednego do kuchenki. Henryk IV Bürgi skierował swe kroki do obory. Słyszał bowiem, że w Boże Narodzenie zwierzęta mówią ludzkim głosem; chciał więc posłuchać ich glossów, podsłuchać, co mówi kaczor z kogutem, bo w Tygodniku Sportowym sensacyj teraz tak mało...

Moloch.

karskiego. W określeniach bardziej szczegółowych, gdy chodzi o sam przebieg zawodów, należałoby używać słowa

gra.

N. p. grę otwiera sędzia X, lub grę rozpoczyna Polonia, Cracovia miała przewagę w grze etc. Potrzebę używania tego terminu uprzytomnimy sobie jaśniej, gdy zajdzie mowa o słowach

half-time — połowa (gry).

Ostatni termin przyjął się powszechnie. Mimo tego jest to określenie niedokładne, które należałoby zastąpić słowem

półokres (gry).

Pauza — przerwa

stosuje się tak dla oznaczenia normalnej przerwy po połowie gry, jak i dla każdej innej. Stwarza się wskutek tego niepotrzebny chaos, którego można łatwo uniknąć używając słowa pauza dla przerwy normalnej, zaś przerwa dla jakiejkolwiek innej.

Róg — wolny — karny

zastąpiły „kornera", „rzut z rogu", „elwera" i „jedenastkę". Nie sądzę, aby ktokolwiek miał jakie zastrzeżenia co do tych terminów. Ciężej zato pogodzić się ze słowem

aut,

które dzięki swym właściwościom fonetycznym uzyskało bezwzględne prawo obywatelstwa na boiskach piłkarskich. Zastępujące je w tennisie słowo „za" (z pomyśleniem: linją), wątpię, aby przyjęło się w piłce, nawet przy najsilniejszej propagandzie.

To samo dotyczy słowa gol określającego nietyle bramkę w znaczeniu pewnego urządzenia i miejsca na boisku, ile punkt uzyskany w grze przez tę czy ową drużynę. W tem też znaczeniu niechże gol pozostanie w słownictwie piłkarskiem, podczas gdy

bramka

określi rusztowanie z drzewa, w które należy wpakować gola.

Off-side — ofsait — spalony

stanowiłyby przyczynek do matchów, meczów etc. Do jakiego absurdu doprowadza używanie niezrozumianych należycie słów obcych, świadczą liczne zwroty z „off-side", np. zawodnik X stał na off-sidzie — strzelał z „off-sidu" (ofsaitu), sędzia Y nie zauważa „offsidów" etc. I pocóż to wszystko, gdy „spalony" jest słowem doskonałem i niedopuszczającem do nonsensów językowych.

Pole karne

nie jest wcale karnem tylko bramkowem. Gdyby chodziło o jakieś specjalne miejsce na boisku do wyłącznego wykonywania egzekucji, to nie oponowałbym przeciw nazwaniu go polem karnem. Tymczasem na „polu karnem" w naszych pojęciach piłkarskich gra się i to najczęściej bezkarnie, tak jak na każdej innej części boiska. Okoliczność, że na polu tem obowiązują specjalnie ostre przepisy gry, nie przesądza jeszcze sprawy rzeczy.

Do zakończenia swoich uwag w słownictwie piłkarskim przejdę w następnym numerze — prosząc już dziś o dyskusję publiczną na ten temat. *Goetel*

Z Warszawy.

Zakończył się sezon piłkowy, lekkoatletyczny, tennisowy i kolarski, a mimo to mieliśmy w Warszawie niedawno dwie pierwszorzędne atrakcje — zawody bokserskie i turniej szermierczy o mistrzostwo Armji. Piękne to były widowiska.

Turniej bokserski doszedł do skutku jako jedna (nie pierwsza krakowianie!) z imprez, urządzonych przez zarząd Funduszu Olimpijskiego (mjr. Bobrowski i rtm. Mryc) przy wybitnym współudziale kpt. Barana tudzież por. Berskiego i por. Laskowskiego. Sądząc z aplauzu publiczności, recenzyj prasowych i żywego zainteresowania w szerokich kołach młodzieży, boks — benjaminek polskiego sportu, zdobędzie wnet popularność niemniejszą od futbalu. Strona sportowa zawodów była bez zarzutu. Kpt. Baran w krótkim wykładzie zaznajomił widzów z przepisami bokserskimi, a por. Berski i Laskowski demonstrowali sposoby wykonywania ciosów prawidłowych, szczególnie skutecznych, i zabronionych. Publiczność bardzo prędko pojęła o co chodzi i nie długo trzeba było czekać, jak gwizdała na zapaśnika, który atakował przeciwnika z tyłu. Pozatem, aczkolwiek nieprzyzwyczajona do przelewu krwi z nosa, zachowywała się mężnie i grzecznie, chętnie stosując się do życzenia sędziów, którzy prosili o nieaplaudowanie bokserów w czasie walki.

Ulubieńcem publiczności został mistrz armji Junosza (74 kg.), który w trzeciej rundzie sknokautował Miazia, ważącego 80 kg. Dzięki tej niedopuszczalnej różnicy wagi atletycznie zbudowany i muskularny Miazio miał wielką przewagę w pierwszej rundzie nad wyższym wprawdzie lecz szczuplejszym i o typowej budowie boksera Junoszą. W drugiej rundzie udało się Miaziowi powalić nawet przeciwnika na ziemię, ale pod koniec rundy począł widocznie słabnąć. W trzeciej rundzie Junosza przeszedł niespodziewanie do ataku, lecz wnosząc z zasobu sił żywotnych Miazia i jego energicznych kontrakcyj — wynik zapowiadał się remisowo. Nagle Miazio rzuca się na Junoszę i zadaje mu gwałtowne uderzenie w szczękę. Junosza wykonywuje błyskawicznie unik i wykorzystuje impet przeciwnika, trafia go z kolosalną siłą sierpowym z lewej w szczękę. Olbrzym podnosi obie dłonie do twarzy, chwieje się i pada na arenę. Publiczność wstaje z miejsc. Sędzia przyskakuje do leżącego i liczy głośno sekundy: pięć, sześć, siedm, ośm... wreszcie daje znak, walka skończona. Brawom niema końca. Junosza rzuca się do przeciwnika, podnosi go i sadowi na krześle. Po chwili Miazio wstaje z miną, zdającą się wyrazić pytanie: „co tu się działo przed chwilą?".

Tem wspaniałem zwycięstwem podbił Junosza całą publiczność. Obok niego podobał się Ertmański, który posiada niezwykłą siłę uderzenia. Małymi i nieznacznymi ciosami raz po razu walił z nóg wyższego od siebie i bezsprzecznie rutynowanego Rządkowskiego i pewnie zakończył walkę knokautem w pierwszej rundzie. Piękne serjowe uderzania zaprodukował Laskowski. Natomiast Switek pokazał, jak brzydkim sportem może być boks, gdy z jednej strony stanie przeciwnik o tak małym treningu jak Szulman, a z drugiej bokser nie umiejący zadać knokautu.

Switek przez cały czas walki obrabiał niecelnemi uderzeniami twarz Szulmana, a gdy ten chciał się bronić przechodzeniem w clinch — rozkrwawił mu nos nietrafnymi uppercutami. I tak przez cztery rundy. Przypominała mi się polemika prowadzona swojego czasu na łamach „Przeglądu" „Knock-out czy zwycięstwo na punkty" i jestem zdecydowanie za zakończeniem walki knokautem. W razie gdyby teza przeciwna uzyskała u nas prawo obywatelstwa — założę Towarzystwo Opieki... nad bokserami. O innych walkach jako mniej charakterystycznych nie piszę, wyniki są czytelnikom znane z poprzednich sprawozdań.

Z okazji zawodów wyłoniła się aktualna kwestja wysłania naszych bokserów na Olimpjadę. Trudno osądzić, czy nasi amatorzy mają szanse w Paryżu. Będzie tam dla nich

twardy orzech do zgryzienia — bokserzy amerykańscy. Chociaż na tym orzechu wielu europejskich bokserów straciło zęby, nie boję się o naszych reprezentantów najpierw z tego powodu, że mnie w ich gronie nie będzie, następnie dlatego, że w innych krajach, a specjalnie w Ameryce, najlepsi amatorzy ciągle zasilają kadry zawodowców, więc dzięki tej fluktuacji nie będzie między nimi a naszymi chłopcami zbyt wielkiej różnicy w klasie. Czy sąd mój jest słuszny, zobaczymy wnet, gdyż pono bokserzy łotewscy i estońscy wybierają się na tournee po Polsce. Pozatem kpt. Baran, pionier nsszego boksu, zapowiada jeszcze jedne zawody w Warszawie w styczniu.

O ile zawody bokserskie chromały nieco pod względem technicznym, np. arena była bez materaca i bokser powalony padał na deski, brak było sekundantów i t. p. — to turniej szermierczy okazał braki i niedociągnięcia natury sportowej.



Curling w Szwecji.

Boiska na lodzie do gry w curling. (W Chamonix odbędą się w lutym interesujące rozgrywki curlingu, do których cała Europa się przygotowuje).

Pierwszy turniej szermierczy, który widziałem w Krakowie, nie był pierwszym; miał nim być dopiero ostatnio zorganizowany w Warszawie, ale i on nie jest pierwszym, gdyż nie wyłonił mistrza. Może wreszcie ten trzeci zapowiedziany na wiosnę 1924 będzie po raz pierwszy, pierwszym turniejem o mistrzostwo Armji, co daj nareszcie Boże! Widocznie działano tu w myśl przysłowia „do trzech razy sztuka". Tej zasady trójkowej trzymało się jury i w określeniu tytułu mistrza za rok 1923, albowiem wymagało dla jego zdobycia „najwyższego poziomu uzyskanego przez zawodnika w trzech broniach (szabla, floret, szpada) łącznie". Innemi słowy urządzono z konkurencyj specjalnych trójbój szermierczy — rzecz nigdzie w Europie nie praktykowana. Tytułu mistrza nie przyznano nikomu, albowiem zapisani do trzech broni, żądanego poziomu nie wykazali. Innych ewentualnych pretendentów jak kpt. Segdę i por. Zabielskiego, o zmianie regulaminu i konieczności uczestniczenia w trójboju, dla uzyskania tytułu mistrza zawiadomiono dopiero na sześć dni przed turniejem (autentyczne!), wobec czego do trzeciej broni nie stawali. Zdobywcom pierwszych miejsc w poszczególnych broniach na ostatnim turnieju jedna pozostaje pociecha: wielu nawet wybitnych olimpijczyków nie zdobyłoby tego tytułu, ponieważ olbrzymia większość amatorów szermierzy w Europie hołduje specjalizowaniu się w pewnej broni i na tej podstawie zdobywa się również tytuł mistrza świata na olimpjadzie. Ograniczenia w udzielaniu tytułu mistrza tłumaczyło jury niskim jakoby poziomem szermierki u nas. Nie rozumiem, dlaczego poziom szermierczy tak wysoko się winduje, podczas gdy w lekkiej atletyce, boksie i t. d. poprzestano na małem i hojnie szafowano mistrzowskimi tytułami? Przypomina mi się mój profesor zoologji, który stawiał nam złe stopnie, twierdząc, że na „bardzo dobrze" umie zoologję tylko Pan Bóg, na „dobrze" profesor, a my conajwyżej dostatecznie.

Jeżeli miano na uwadze zachęcenie żołnierzy i oficerów do szermierki tylko w tym celu, aby machając umiejętnie szablą, nie obcinali ogonów koniom, to zgoda na ten trójbój, odpowiedni dla instruktorów. Jeżeli natomiast patrzy się tak wysoko na poziom sportowy, że aż nie udziela się nikomu tytułu mistrza dla braku kwalifikacji, to turniej należałoby urządzić sportowo t. j. 1) według zwyczajów na całym świecie przyjętych i stosowanych na Olimpjadzie, a więc: uznać zasadę specjalizacji w broniach, 2) najlepsi w poszczególnych broniach otrzymują tytuły mistrzów w tych broniach, 3) klasyfikacja gra wobec poule rolę podrzędną i ma na celu jedynie wyeliminowanie z turnieju jednostek o zbyt niskim poziomie. Ewentualnie użyć można było klasyfikacji, jako środka podziału na klasy przed rozegraniem poule, jednak z prawem przechodzenia zwycięzców w poule w klasach niższych do klasy wyższej. 4) Powołuje się do grona sędziów najwybitniejszych znawców nawet cywilnych, jak to np. zrobiono w wojskowych mistrzostwach lekkoatletycznych. Jak zauważyłem poziom niektórych sędziów nie stał znów tak wysoko, jak to było dla całego turnieju przewidziane, skoro mimo surowych zapowiedzi nieuwzględniania żadnych reklamacyj unieważniono touches na oświadczenie zawodnika, że mu rozmowa sędziów przeszkadzała, wskutek czego padającego cięcia nie potrafił odparować. Niemniej znamiennym jest fakt, że kpt. Segdę zaliczono do drugiej klasy zawodników (!), Wszystko, co było dobrem na tym turnieju, szło głową płk. Bobkowskiego. Takiego super-

arbitra życzę każdemu polskiemu turniejowi. Niestety zabrakło go przy poule na szable, gdzie właśnie należało wyznaczyć najlepszy komplet sędziów. Obok niego bez zarzutu pełnili swe funkcje pp. ppułk Sopotnicki Stanisław i Władysław Sobolewski.

W przeciwieństwie do orzeczenia sędziów, poziom turnieju był wcale wysoki. Najmocniej wypadł floret, najsłabiej szpady. Charakterystyczną rzeczą było, że walkę na szpady prowadzono zupełnie sposobem floretowym, nie atakując w rękę i nogi. Dopiero na akademji spotkania na szpady były bardziej stylowe. We florecie wszyscy zawodnicy z I. klasy i kpt. Segda „z II.", wykazali duży styl i dobre prowadzenie broni. Szable, które zwykle na polskich turniejach wychodzą najlepiej, wypadły przeciętnie.

Przechodząc do oceny zawodników, na pierwszem miejscu wymienię por. Zabielskiego z Krakowa, który był pierwszym we florecie, bijąc por. Berskiego 3:1 i por. Laskowskiego 3:2, a w szabli zajął drugie miejsce, mając tylko jedną przegraną z por. Laskowskim. Pierwsze miejsce w szablach orzekli sędziowie prawdopodobnie na podstawie touches, gdyż zwycięzca por. Laskowski miał również jedną przegraną z por, Berskim, a Berski jedną z Zabielskim. W szpadach okazał się bezkonkurencyjnym kpt. Segda. Na por. Zabielskim znać wpływ szkoły krakowskiej, którą reprezentują mistrz Linnemann oraz tacy amatorzy jak pp. Winkler i dr. Ader. Wiele kłopotu sprawiał por. Zabielski przeciwnikom swoim, stojąc w linji „i robiąc z siebie osę", jak się ktoś z widzów wyraził. Z tej pozycji udawały się rzadkie w poule floretowej kawacje i arety. W spotkaniach na szable szedł ostro aż do walki z por. Laskowskim, w której po pierwszych rozstrzygnięciach sędziowskich zdawał się był speszony i zaprzestał atakowania, a kto nie atakuje — zbiera touches. Robotę por. Zabielskiego cechowały elegancja poruszeń i poprawność akcji.

Wspaniałymi warunkami szermierczymi odznaczał się drugi krakowianin kpt. Segda. Wysoki i zręczny, nie dopuszczał przeciwników do siebie, sam jednak sięgał ich w chwili gdy byli przekonani, że trzymają wystarczającą menzurę. Bronił się nader uważnie i atakował zawsze w dobrem tempie, to też dzięki tej skupionej robocie wyszedł gładko na pierwsze miejsce w szpadzie. Czy nie uplasowałby się [na jednem z pierwszych miejsc we florecie — niewiadomo: jury uniemożliwiło mu to, zaliczając go niby szermierza, który po raż pierwszy krzyżuje na podjum żelazo, do drugiej klasy florecistów.

Por. Berski okazał się gentlemanem, przyznając się głośno do touches w decydujących momentach. Bardzo twardo walczył z Laskowskim na szable, zwyciężając go 5:3. a we florecie gładko odstawił swego rywala, zadając mu 3 touches do 0. Porucznikowi Zabielskiemu uległ we florecie 3:1 po 18-min. walce. Przyczyny tej klęski por. Berskiego szukać należy w braku rutyny turniejowej. Zasklepiony w Centralnej Szkole Gimnastyki i Sportów w Poznaniu, nie brał udziału w żadnym turnieju krajowym i mimo dużej techniki, nie umiał się przeciwstawić swadzie poulowej krakowian.

Skuteczniej odpierał ataki krakowskich przeciwników por. Laskowski, który przed niedoszłym do skutku wyjazdem reprezentacji do Zagrzebia w czerwcu i na turnieju krakowskiego AZS. w lipcu br. poznał tak zwany „system krakowski". Zawodnik ten odznacza się zimną krwią i pewną niejako wystudjowaną elegancją poruszeń, przechodzącą chwilami w zbyteczną dla szermierza sztywność.

Ppłk. Inż. Nussbaum zawiódł nasze oczekiwania. Mimo wielu lat pracy i wielkiej rutyny okazał się bardziej nerwowym od swych młodych przeciwników, to też atakując wciąż porywczo i nieostrożnie, przegrywał tak w szablach jak i w szpadach. Zwłaszcza klęski w tej ostatniej broni, stanowiącej niejako specjalność ppułk. Nussbauma, nielada były niespodzianką. Najsłabiej z zawodników — oficerów reprezentował się kpt. Hutt. W szabli i florecie nie zdołał zbyć długo bronić się swym partnerom. Najlepiej dawał sobie rady w szpadzie. Kapitana Hutta zaliczyłbym do rzędu tych szermierzy, których dopiero długoletnia rutyna postawić może na pewnej wyżynie.

Z podoficerów doskonale reprezentował się kpr. Zagacki, który prócz „klasy" umiał wydobyć z siebie wcale pokaźny zasób energji poulowej. Wrodzony temperament zapewnił mu przewagę nad równymi mu technicznie kolegami. Energicznie i inteligentnie pracowali: sierż. Koza i wachm. Matuszek. Pierwszy lubuje się w unikach i inquartatach, passata sotto i t. p, co mu się przeważnie udawało. Drugi starał się jaknajszybciej dojść do celu, w czem wykazał duże zdolności poulowe. Najspokojniej i najdelikatniej walczył sierż. Dąbrowski, który mimo wielkiej techniki i dobrej klasy ulegał w poule bardziej zdecydowanym kolegom.

Wyraziwszy tu szereg pochwał, nie chcę już nic ganić, to też nie będę opisywał szczegółowo akademji, odbytej na zakończenie turnieju. Akademji? — Nie, raczej bardzo skromniutkiego, nieeleganckiego i w pospiesznem tempie „odrobionego" wieczoru, który prawdopodobnie przez pomyłkę w programie szumnie nazwano akademją. Chciejmy to uważać za pomyłkę i wierzmy, że w przyszłości uroczystości takie wzorowane będą na prawdziwych akademjach lwowskich i krakowskich, choćby nawet czerpanie nauki szyku i wystawności z „partykularza" miało wyglądać paradoksalnie.

Warszawa *St. M*

Lekka atletyka w okręgu krakowskim w roku 1923.

Dwa lata dopiero istnieje zorganizowane życie sportowe w lekkiej atletyce w okręgu krakowskim. Wojna bowiem światowa, przerwała rozpoczęte prace nad wprowadzeniem lekkiej atletyki na grunt krakowski (urządzenie przez Cracovię w roku 1914 międzyszkolnych zawodów lekkoatletycznych). Lekka atletyka w okręgu krakowskim nie rozwinęła się dzięki old'boyom lwowskim, jak to miało miejsce w Warszawie, czy Poznaniu. Kraków doszedł do dzisiejszego stanu w tej dziedzinie własnemi siłami, a że lekka atletyka posunęła się tu w ciągu dwu lat pod każdym względem poważnie naprzód, to należy się za to podzięka przedewszystkiem tym młodym zapalonym i ożywionym zwycięskim duchem zawodnikom i wszystkim organizatorom, którzy się przyczynili do rozwoju tego królewskiego sportu w okręgu krakowskim.

Dowodem tego rozwoju jest bezsprzecznie znaczne wzmożenie się ruchu lekkoatletycznego, większa liczba ćwiczących (z pośród stale trenujących dochodzi do 200), większa ilość zawodów (około 25), poprawa wyników i pozyskanie sobie publiczności (na ostatnich zawodach około 2000). Rozwój swój krakowska lekka atletyka zawdzięcza pracy w paru klubach (Cracovii, Makkabi i BBSV.). Związek okręgowy pracował jeszcze jako tako w r. 1922, ale w ostatnim roku brak mu było inicjatywy i energji. PZLA. nie uznaje wogóle krakowskiego okręgu, co widać z tego, że nawet ani jednego sędziego mu nie przyznał.

Z klubów lekkoatletycznych wysuwa się na czoło Cracovia. Wytrwała praca, silna wola zwycięstwa i młodzieńczy zapał jej członków, dały jej w tym roku zaszczytny tytuł mistrza okręgu. Ruchliwą działalnością odznacza się Makkabi, jedyna w okręgu posiadająca bardzo obiecującą sekcję pań (wyniki na 60 i 100 m — 9·1" i 15"). BBSV. także urządzała w tym roku zawody. Z radością należy powitać także nową sekcję Korony, rozporządzającą dobrze przygotowanym materjałem. Czarni jasielscy startowali przez jednego Kuligę. W Zakopanem i Wieliczce odbyły się biegi uliczne i na tem koniec.

Z przykrością wypada zaznaczyć brak na starcie sekcyj już istniejących, jak AZS.-u, Resovii, Hakoahu bielskiego, nie mówiąc już o Wiśle, Jutrzence i Podgórzu. Bo mieć bieżnię i to najlepszą w okręgu, a nie mieć uruchomionej sekcji lekkoatletycznej, to rzeczywiście pewnego rodzaju rekord, jedynie przez Wisłę osiągnięty. Teraz dopiero Wisła zagina parol na pewnych, gotowych lekkoatletów krakowskich, ale rzecz to nie koniecznie sportowa. Marnotrawstwem też jest posiadać własne boiska, jak Jutrzenka i Podgórze, a nie mieć swych lekkoatletów. To samo odnosi się do wszystkich klubów na prowincji, posiadających boiska. Olsza, budując boisko, już myśli o założeniu sekcji lekkoatletycznej. Żeby tylko wykonała swój zamiar.

Najlepszym wyrazicielem krakowskiej lekkiej atletyki są wyniki: 100 m przebiegają w czasie 11·6 do 11·9 sek.: Balcer (obecnie Wisła przedtem Cracovia), Goldfinger (Makkabi) Hyla, Nowak, Gross T. (Cracovia). Na 400 m.: Gryglewski, Bukowski, Mirecki (Cracovia) osiągają czas około 58 sek. W skoku w zwyż (1·54 m) utraciliśmy tegorocznego mistrza okręgu Hamburgera (Cracovia) na korzyść Lwowa, ale mamy już godnego następcę, a nawet lepszego od niego, Nowaka (Cracovia), zbliżającego się do 1·60 m, a obok niego Kuligę (Czarni, Jasło) z wynikiem równym mistrzostwu. W trójskoku Florkiewicz (Cracovia) osiąga 11·30 m, siedmnastoletni Wiśniewski (Cracovia) rzuca oszczepem 38·20 m, Kuliga (Czarni) dyskiem 33·05 m. W kuli bekonkurencyjnym jest Bannert (BBSV.) ze swoim rzutem 11·36 do 11·57 m. Obecnie więc nasi atleci po dwuletniej pracy rokują świetne nadzieje.

Jeśli się zważy, że wyniki zawdzięczamy jedynie dobrej woli zawodników i prawdziwemu umiłowaniu lekkiej atletyki, to można być pewnym, że przy pomocy trenera — którego brak dotkliwy daje się odczuwać (a warto go sprowadzić, bo czeka go materjał doskonały i chętny, a więc wdzięczna praca) w krótkim czasie i Kraków doczeka się swoich Szenajchów, Rothertów, Sośnickich, Wacków Kucharów, Szydłowskich, czy Rzeźnickie. Najwyższy czas też, aby Kraków posiadał swych sędziów lekkoatletycznych, więcej bieżni (Cracovia ma budować w przyszłym sezonie nową bieżnię, przez co dałaby możność racjonalnego treningu swym mistrzom) i więcej klubów, uprawiających lekką atletykę. Obowiązek stwarzania sekcyj lekkoatletycznych, spoczywa przedewszystkiem na klubach, posiadających boiska. A kiedy jeszcze i prasa przyczyni się do rozpowszechnienia tego sportu na tutejszym gruncie, to krakowska lekka atletyka rozwinie się wkrótce do poziomu Lwowa czy Warszawy, a w przyszłości równego Zachodowi.

Z. S.



Z Szwecji: łyżwiarze z żaglowcami.
Zawodnicy przed startem w biegu 10 km.

Rozwój techniki automobilowej w r. 1924.

Nieznacznymi krokami, a jednak stale posuwa się rozwój techniki samochodowej w każdym roku, a jeżeli na tem miejscu w zeszłym roku pisaliśmy, że choć rok 1922 nie przyniósł wybitnych udoskonaleń w budowie samochodów i mimo to, wykazał postęp, to w roku 1923 musimy zaznaczyć, że zrodziły się pewne nowe idee, które mogą być zaczątkiem dużych zmian w budowie samochodów.

Idee te są udoskonaleniem i dalszym ciągiem myśli zrodzonych w dwóch poprzednich latach, a mających za podstawę przekonanie, obecnie już w świecie ustalone, mianowicie, że przyszłość silników samochodowych należy do konstruktorów, tworzących silniki o dużej ilości obrotów na minutę, to znaczy silników szybkobieżnych. Jakkolwiek myśl tę właściwie pierwsi podjęli włosi i zastosowali w praktyce w roku obecnym, groziło im już niebezpieczeństwo, iż niemcy ideę to dalej ulepszą. Jedna z najpoważniejszych i najstarszych fabryk „Mercedes", idąc śladem włochów, zaopatrzyła silniki swoje w tak zwane kompresory mające na celu podwyższenie ilości obrotów, a przez to osiągnięcie większych efektów przy małej i lżejszej budowie.

Uzyskano to przez czynność tych kompresorów, które w przeciwieństwie do dotychczasowych silników zaopatrywując się w gaz przez ssanie mieszaniny powietrza z paliwem wtłaczają obecnie pod ciśnieniem mieszaninę do cylindrów. W skutek tego można osiągnąć jeszcze większą ilość obrotów, dochodzącą obecnie do 6000 na minutę.

Z tak zaopatrzonymi trzema samochodami wyścigowymi, wysłała fabryka „Mercedes" swoich trzech najlepszych mechaników na wyścigi do Indjanopolis w Ameryce, gdzie na wiosnę ubiegłego roku rozpisano wyścig o nagrodę szybkości. Samochody te jednak zawiodły na całej linji, i Mercedes osiągnął dopiero ósme miejsce, podczas gdy pierwsze cztery miejsca obsadziła amerykańska fabryka „Müller", a szczególnie jej pierwszy mechanik Jimi Murphy odznaczył się zdobywając pierwszą nagrodę. Uważano po biegu tym, przez pewien czas, że właściwie kompresory zawiodły, a konstruktorzy francuscy i angielscy nie starali się o ulepszenie silników przez zastosowanie kompresorów.

O błędnem pojęciu przekonały ich jednakże wyścigi o wielką nagrodę Europy w jesieni w Monza pod Medjolanem.

Tak w dniu 9 września br. włosi, a mianowicie fabryka turyńska „Fiat" — zdobyła dwie pierwsze nagrody na maszynach, zaopatrzonych w kompresory, podczas gdy zwycięzca z Indjanopolis Jimy Murphy zdobył dopiero trzecie miejsce. Faktem tym zdobył sobie silnik zaopatrzony w kompresor obywatelstwo między silnikami wyścigowymi. Wprawdzie przy głosowaniu nad propozycjami do przyszłorocznych wyścigów o nagrodę Europy, które się we Francji odbyć mają, próbowali francuzi wykluczyć silniki zaopatrzone kompresorami z uczestnictwa w biegu, obawiając się, że utraconego czasu studjów do chwili tej nie powetują, jednakże większość narodów reprezentowanych w ogólno europejskim klubie wypowiedziała się za dopuszczeniem tych silników. Chcąc nie chcąc muszą się konstruktorzy wszyscy w kraju zastosować do wyników ostatniego roku i umieszczać przy swoich silnikach kompresory, a sprawa ta ma jeszcze jedną doniosłą wartość teoretyczną

Do obecnej chwili obliczano siłę silnika według ilości cylindrów, ich średnicy i skoku. Przy silnikach o wysokich obrotach dają te trzy czynniki niedokładne określenie siły, gdyż wkracza tu jeszcze czwarty, a mianowicie ilość obrotów. Wobec tego pojęcie i oznaczenie siły przeszło obecnie na tak zwaną pojemność cylindrów, to znaczy sumę objętości cm. kub. wszysktkich cylindrów. Dlatego oznacza się obecnie kategorje na wyścigach nie według siły koni, ale według pojemności cylindrów. Wogóle pojęcie siły konia ustępuje zwolna na rzecz tak zwanej przez francuzów „cylindree" to jest pojemności cylindrów.

Drugą nowością w technice samochodowej, są nowe typy obręczy gumowych, szczególnie dla małych wozów, u których nierówności drogi zostają wyrównane przez znacznie większy przekrój płaszcza. W ten sposób usuwa się ostatnie niedogodności, jakie przy małych samochodach dotychczas istniały. Pomijam szereg drobnych udoskonaleń, które rozmaite fabryki wprowadziły, jak przyrządy do pompowania gum zapomocą motorów, mechaniczne smarowanie pod ciśnieniem i t. p.

Konkursów w roku ubiegłym ważniejszych było tylko trzy, a mianowicie doroczne Targa Florio wygrany przez włoską fabrykę Alfa — Romeo, wielka nagroda klubu samochodowego Francji wygrana w Tour przez angielską fabrykę Sunbeam, a wielką nagrodę Europy Monza, którą wygrała włoska fabryka „Fiat". W Polsce Automobil-Klub urządził polski raid, czyli jazdę towarzyską na przestrzeni około 2000 klm., zakończoną zwycięstwem fabryki „Austro-Daimler", a obecnie kończy się raid wojskowy samochodów ciężarowych, od którego wyników zależnym będzie oddanie dostawy 1200 samochodów ciężarowych dla użytku armji.

Bierze udział w raidzie tym 5 fabryk, z czego trzy francuskie i dwie włoskie, wyniki do tej chwili są jeszcze nieznane.

Raid ten jest jeszcze z innych powodów ważnym wypadkiem w dziejach automobilizmu w Polsce, gdyż z otrzymaniem dostawy samochodów ciężarowych dla armji łączy się obowiązek dla dostawcy wybudowania fabryki samochodów na obszarze Rzeczypospolitej, w których początkowo ma się montować wspomniane samochody z części sprowadzonych z zagranicy, jednakże po dwóch latach bierze fabryka na siebie obowiązek wykonywania wszelkich części w kraju; w ten sposób zamierza Rząd stworzyć podwaliny pod pierwszą fabrykę samochodów w Polsce.

Ogółem biorąc rok 1923 okazał raz jeszcze, że technika budowy samochodów kroczy dalej na drodze rozwoju i każdy rok przynosi nowe ulepszenia, a temu zawdzięczać też należy, że ilość samochodów na kuli ziemskiej powiększa się rok rocznie znacznie, z tą różnicą, że podczas gdy w Stanach Zjednoczonych każdy 9-ty obywatel jest posiadaczem samochodu, u nas w Polsce przypada dopiero 1 samochód na 2000 mieszkańców.



ARCIARSTWO.

Kurs narciarski w Zakopanem, urządzony przez Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy, odbył się w Zakopanem w dniach od 26—31 grudnia 1923 r., przy sprzyjających warunkach śniegowych. Zgromadził on około 250 uczestników, z czego większość z Warszawy (z warszawskiego Klubu Narciarzy). Kurs był podzielony na 3 grupy: 1) nowicjusze, prowadzona przez podpułkownika inż. Bobkowskiego, 2) wprawnych przez W. Czerwińskiego, 3) zawodników przez mistrza Polski z lat 1922 i 1923 Andrzeja Krzeptowskiego. W przeciągu stosunkowo krótkiego czasu wyniki osiągnięte przez uczestników kursu były tak poważne, że z pośród nich kilku zawodników-nowicjuszy w zawodach na Kalatówkach zdobyło pierwsze miejsca. Na zakończenie kursu odbyła się wycieczka na Halę Kondratową, prowadzona przez podpułkownika inż. A. Bobkowskiego.

Prowadzenia kursu podjęli się pp. Andrzej i Adam Krzeptowski, W. Czerwiński, Gałęzowski, Trzciński, Iwelski i inni. Za ich owocną, pełną poświęcenia i bezinteresowną pracę, spełnioną w obecnych trudnych warunkach, składa im T. T. N. serdeczne podziękowanie.

Zawody narciarskie urządzone przez T. T. N. na Kalatówkach w Zakopanem odbyły się w dniu 30 grudnia 1923 r., z okazji obchodu 15-lecia T. T. N. Program zawodów obejmował biegi senjorów I. i II. klasy., junjorów i nowicjuszy, bieg dzieci i bieg sztafetowy. Zawody w skokach nie odbyły się z powodu małej ilości śniegu. Poraz pierwszy wprowadzono w tych zawodach trasy biegów na wzór uprawianych za granicą t. j. ze startem i metą w jednem miejscu. Jest to jeden z ważnych momentów w narciarskiem zawodnictwie, który dał nam doskonałe pojęcie o wymaganem na zachodzie, nietylko opanowaniu technicznem nart, lecz i przygotowaniu lekkoatletycznem.

Wyniki biegów są następujące: 1) bieg senjorów pierwszej klasy (ponad 30 lat), długość trasy 7 km.: 1) Jan Cienciała 48 min. 48 sek. Bieg senjorów drugiej klasy: 1) Motyka Juljusz SNTT. 39 min. 19 sek., 2) Wilga Edward SNTT. 39 min. 55 sek., 3) Reim Artur AZS. 41 m. 3 s. Zawodnicy poza konkursem: 1) Lasak Jan SNTT. 35 min. 54 sek., 2) Gąsienica Władysław SNTT. 38 min. 47 sek., 3) Czech Władysław 38 min. 39 sek.

Bieg junjorów: 1) Zydkowicz Władysław SNTT. 21 m. 52 sek., 2) Seidel Tadeusz SNTT. 23 min. 26 sek., 3) Tatar Andrzej SNTT. 24 min. 6 sek.

Bieg nowicjuszy: 1) Jezierski Józef TTN. 25 min. 47 sek., 2) Motyka Zdzisław SNTT. 27 min. 19 sek., 3) Schwartzbart Juljan 30 min. 51 sek.

Trasa junjorów i nowicjuszy wynosiła 4 km.

Bieg dzieci: 1) Storch Otto 12 min. 23 sek., 2) Góraś Stanisław 12 min. 35 sek., 3) Berych Władysław 12 min. 27 sek.

Bieg rozstawny: 1) sztafeta: Gąsienica Władysław, Wilga, Czech Jan, SNTT. 36 min. 27 sek.; 2) sztafeta: Hubert Jan, Krzeptowski Andrzej, Sieczka Stanisław, SNTT. 36 min. 50 sek.; 3) sztafeta: Daniec Juljusz, Wacł. Czerwiński, Makowski Stefan (kluby lwowskie) 37 min. 10 sek.

Oprócz żetonu otrzymali zwycięzcy nagrody honorowe, ofiarowane przez PTN. i firmy: Gebethner, Batka, Zwoliński, Leisten, Bézé, Góraś, Szaroch, Ciszewski, Skórczewski, Birtus, Rokicki, Leserkiewicz i Komispol.

Warunki atmosferyczne były przyjazne, do tysiąca osób przyglądających się. Bardzo wielkie usługi oddało rozbudowane w tym roku schronisko TTN. na Kalatówkach.

Kierownictwa biegów podjął się mistrz Polski p. A. Krzeptowski. Sędziowali pp.: Stanisław Fächer, Dr. Bolesław Macudziński, ppor. Tadeusz Grabowski, Dr. Ferdynand Goetel, Hugo Grossmann, J. Głowczewski, prof. Jan Pawlikowski i Adam Krzeptowski. Pomoc sanitarna: Dr. Nowotny.

15-lecie T. T. N. Wieczorem 30 grudnia o godz. 20 odbyło się u Karpowicza w Zakopanem uroczyste wręczenie dyplomów członkom honorowym TTN., mianowanym uchwałą Walnego Zebrania w Krakowie dnia 23 grudnia 1923 r., a mianowicie pp.: Stanisław Barabasz, ppułk. Henryk Bobkowski, inspektor szkół Jan Cienciała, prof. Ignacy Król, dyr. Zygmunt Klemensiewicz, Dr. Roman Kordys, inż. Stanisław Zakrzewski, ppor. Marjusz Zaruski, Dr. Mieczysław Swierz, prof. Józef Grabowski, Min. Stanisław Osiecki, Józef Schneider, Zdzisław Ritterschild, kpt. Władysław Ziętkiewicz, Stanisław Fächer, inż. Jan Czerwiński, gen. Mieczysław Kuliński, hr. Władysław Zamoyski, za zasługi około rozwoju narciarstwa polskiego położone pp.: Władysławowi Bizańskiemu, Władysławowi Grabowskiemu, Janowi Fischerowi, Dr. Waleremu Goetlowi, za zasługi położone około rozwoju TTN. Oprócz dyplomów honorowych wręczono jeszcze w uznaniu szczególnych zasług względem Towarzystwa 2 odznaki honorowe a mianowicie pp.: J. Janikowskiej i inż. W. Hublowi.



PIŁKA NOŻNA

Okręg górnośląski.

Katowice.

26. XII. **I.F.C. Katowice—Załęże 06 3:4 (1:4).**

Z naprężeniem oczekiwał katowicki świat sportowy wymienionego spotkania, z powodu ostatniego remisowego wyniku (3:3). Drużyna I. F. C., dążąca z jednego zwycięstwa do drugiego, została obecnie na własnem boisku pokonaną. Zwycięstwo Załęża 06 było zupełnie zasłużone i okazałoby się napewno w innej formie, gdyby nie okoliczności, jakie stanęły na przeszkodzie. W pierwszej połowie ma kompletną przewagę Załęże i prowadzi 3:0 i w końcu 4:1. Po połowie, dobrze pracujący środek pomocy Załęża, zraniony w oko, bierze udział w grze jako statysta i musiał być zastąpionym przez środkowego napastnika, przez co atak stracił swoją spójność. Również prawy pomocnik, po niedawno odbytej chorobie, nie wytrzymuje tempa gry i IFC. zdobywa drugą bramkę. Obie drużyny dokładają wszelkich sił, Załęże pracuje z pechem, prawy łącznik nie może po dwakroć znaleść pustej bramki przeciwnika, zaś IFC., zachęcony przez fanatyczną publiczność, zdobywa ostatnim wysiłkiem trzecią i ostatnią bramkę i sędzia kończy grę.

30 grudnia. **Diana—Pogoń** (Lwów) **3:3 (1:2).**

10 minut przed końcem sędzia przerwał zawody z powodu obustronnej ostrej gry.

1 stycznia. **Załęże 06—Pogoń** (Lwów) **2:0.**

Królewska Huta.

29 grudnia. **K. S. Amatorski—Pogoń** (Lwów) **6:0 (3:0).**

Od szeregu lat górnośląskie towarzystwa sportowe uprawiają sport piłki nożnej także i podczas pory zimowej. Zdobyły sobie przez to umiejętność gry na śniegu, który brakuje innym polskim klubom. Odczuł to na własnem ciele mistrz polski, który urządził świeżo tournée na Górnym Śląsku. Pierwsza gra odbyła się w Król. Hucie. Boisko, w ostatnich dniach zupełnie zaśnieżone, uniemożliwiło gościom regularną grę. Pogoń wystąpiła w komplecie, prócz lewego obrońcy Ignarowicza, zastąpionego przez Czecha (niedawno Pogoń stryjska, przedtem warszawska Legja). Krótka kombinacja gości nie udawała się, ponieważ piłka grzęzła w wielkim śniegu. K. S. Amatorski, przyzwyczajony do długiego podawania, bije piłkę w dal, atak ambitny i ruchliwy, przebiega obronę i strzela z krótkiej odległości. Pogoń z początku w polu ma przewagę. Gra staje się po drugiej bramce otwartą. Gdy ku końcowi pierwszej połowy Amatorzy zdobyli trzecią bramkę, goście niespodziewanym wynikiem zirytowani, stracili otuchę. Takim sposobem ułatwili goście po pauzie Amatorom dalszych 3 bramek w drugiej połowie. Bramki były strzelone przez: Mikisza 2, Szymelę 2, Kloseka 1, Janeckiego 1. Rogów 3:2 dla Lwowa. Sędzia p. Kosicki nie zadowolił w zupełności. *J. K*

23 grudnia. **Amatorski K. S.—Śląsk Laura Huta 1:1.**

Amatorzy z 2 rezerwowymi, mieli b. słaby dzień i mogą mówić o szczęściu, ze meczu nie przegrali.

26 grudnia. **Sportfreunde—Sportfreunde Rossbark** (Bytom) **11:0.**

Tarnowskie Góry.

V. f. R.—Sportfreunde (Królewska Huta) **2:5.**

Lipiny.

Naprzód—Iskra (Siemianowice) **7:0.**

Nasz mistrz ponosi jedną porażkę po drugiej.

Bytom. (Niemcy).

Beuthen 09—Strzała Ruda 2:0.

Beuthen 09 jest mistrzem niemieckiej części Górnego Śląska.

Wielkie Hajduki.

26 grudnia. **Ruch—Polonia** (Królewska Huta) **13:0.**

Ruda.

Strzała—Wacker (Bytom) **7:2.**

Zaborze (Niemcy).

26 grudnia. **Naprzód** (Lipiny)—**Preussen 7:0.** *J. K.*

Okręg poznański.

Poznań.

25 grudnia. **Warta—Zorza 13:1 (6:1).**

Boisko Warty. Finał o puhar Pozn. ZOPN. Powietrze mroźne, boisko pokryte zmarzniętym śniegiem. Warta z rezerwą za Schneidra (w bramce Zasada), Smiglaka, Jarzembowskiego, Kosickiego, Spojdę i bez Nizińskiego.

Grę rozpoczyna Warta w ósemkę, przyczem gra wyrównana. Pierwszą bramkę strzela Zorza z wolnego, dogodnej sytuacji do zdobycia drugiej bramki z karnego Zorza nie wykorzystuje. W miarę uzupełnienia się drużyny Warty, przewaga jej rośnie, wyrażając się w sześciu bramkach do przerwy, a siedmioma po przerwie. Obydwie drużyny nie wykorzystały po jednym karnym. Sędzia p. Brzeziński dobry, zbyt ostre były jedynie rozstrzygnięcia odnośnie do dwukrotnych wolnych za noszenie piłki przez bramkarza, z których padły dwie bramki.

Z Warty wymienić należy przedewszystkiem Przybysza, który pracował b. pilnie i skutecznie, dalej Cynkę, poprawiającego się widocznie. Zorza pracowała bardzo ambitnie, jednak nie czas jej jeszcze do mierzenia się z drużynami o poziomie Warty. Publiczności mało.

* * *

Tymsamem zwycięstwo o puhar przypadło — jak to z góry było do przewidzenia, Warcie. Ale i w innym kierunku cel Pozn. ZOPN. został osiągnięty. A mianowicie chodziło o przedłużenie sezonu gry, o wysłanie dobrych drużyn na prowincję dla propagandy (Warta w Chodzieży) i o zasilenie C i B-klasowych drużyn finansowo. A wszystkie te cele choć w małej mierze zostały osiągnięte.

26 grudnia. **Warta—TKS.** (Toruń) **4:4 (2:1)**

Warta: Zasada; Janicki, Jarzembowski; Baranowski, Kosicki, Cynka; Niziński, Einbacher, Staliński, Przybysz, Dabert.

TKS. Piwiński; Wilewski, Cieszyński L.: Gumowski A., Lewandowski, Hirschfeld; Stogowski, Cieszyński J., Gumowski.

TKS. w dziewiątkę! Warta ma nad przeciwnikiem niewątpliwą, stałą przewagę, bawi prawie nieprzerwanie na połowie gości, jednak dzięki taktyce tychże, która skupiła 6 graczy w obronie, pozostawiła jednego pomocnika i dwóch napastników, nie może Warta przewagi swej cyfrowo uwidocznić. Napastnicy TKT.-u — Stogowski i Gumowski, przebojowcy niepośledniej klasy — nietrudno przebijali się od czasu do czasu przez zbyt wysuniętą obronę Warty i zagrażali kilkakrotnie bramce gospodarzy. Dwie bramki fatalnie przepuszczone ma na sumieniu Zasada, którego tłumaczy chyba długotrwała choroba i zmarznięcie z powodu stałej nieczynności. Bądź co bądź jednak, choć wynik nie odpowiada wcale przebiegowi gry, to zapał i ambicja, ofiarność i wytrzymałość, a nienaostatku dobre biegi i dalekie wykopy ze strony TKS.-u, wynik ten usprawiedliwiają. Wielkim plusem dla gości to fakt, że mimo zawodu — niestawienia się dwóch graczy — drużyna TKS.-u nie upadła na duchu, pracowała od początku do końca gry w szalonem tempie, nie puchnąc, czem złożyła dowód wielkiej sprawności fizycznej.

Z rozpoczęciem gniecie Warta. W 9' cudowny przebój

Stogowskiego, ostry rzut — i Zasada przepuszcza piłkę między nogami. Żywe brawa dla Stogowskiego. W 23' rewanżuje się doskonale wymierzonym rzutem Staliński — również z przeboju. Mimo stałego oblegania bramki toruniaków, pada do przerwy tylko jeszcze jedna bramka dla Warty.

Po przerwie obraz niezmieniony. Warta wciąż w wielkiej przewadze. W 19' pada trzecia bramka dla Warty. W 24' rewanżuje się TKS. z przeboju po niezdarnym wybiegu Zasady. W 32' bramka dla Warty, ślicznie przez Zasadę zdobyta. TKS. zdobywa dalsze dwie bramki, z tych znów jedną przez Zasadę, który piłkę z rąk do bramki wrzucił.

Gra przez cały czas trwania ostra, tempo szalone, dawno nie widziane. Ambicja toruniaków nie do opisania. Bieg prawie u wszystkich doskonały, start jaknajlepszy. Bramkarz zawsze zatrudniony, wywiązał się z zadania zupełnie dobrze. W obronie na pierwszy plan wysuwa się Wilewski; pomoc jako taka, nie istniała, zadanie zamurowania bramki wypełniła znakomicie. Stogowskiemu przedewszystkiem, a również Gumowskiemu zawdzięcza TKS. — niemniej Zasadzie — wynik remisowy. Taktykę obrali sobie goście skuteczną. Najlepszym pomysłem było ustawienie Stogowskiego przebojowca w całym tego słowa znaczeniu — w napadzie. Grali dalekimi wykopami na „for", co umożliwiało Stogowskiemu opisane przeboje.

Po stronie Warty rola Zasady już tem, co wyżej powiedziano, wyjaśniona. Obrona (zresztą fatalnie dobrana!) nie umiała dostosować się do gry przeciwnika, wysuwając się nawet poza środek boiska, co już po zdobyciu pierwszej bramki powinno było ustać. Pomoc odegrała rolę „pomocniczego napadu", defenzywnie prawie że nie wkraczając. Najsłabszy Baranowski, choć niezły. W napadzie na pierwszy plan wysuwa się bezsprzecznie Przybysz; Staliński unieszkodliwiany często nawet bardzo niesportowem podstawianiem nóg, co było jedyną brzydką cechą gości. Einbacher beznadziejny, zawodził zawsze. Niziński dobry, grzeszy zawsze jeszcze zbytkiem wózkowania. Rola Daberta obok Przybysza musi zadowolić. Napad jako całość spełnił swe zadanie, mając na uwadze liczną i zażartą obronę gości. Sędzia p. Kochański.

Publiczność nielicznie zebrana, znalazła swoje zadowolenie. Zalecałoby się, by nieliczni pogończycy z p. Tewesem na czele, mający od pewnego czasu animozje do Unji, zreflektowali się zawczasu i nie demonstrowali — często bez powodu — przeciwko wszystkiemu co ma związek z Unją, w tym wypadku przeciwko sędziemu, który jest członkiem wspomnianego towarzystwa, gdyż nie przyczyni się to wcale do harmonji w sportowych kołach Poznania. *E. Sz.*

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłych tygodni.

a) Spotkania krajowe.

Anglja. Mistrzostwo I. ligi. 25 i 26 grudnia. Newcastle United—Liverpool 1:1 i 1:0, Sunderland—Everton 3:2, Huddersfield Town—Tottenham 2:1 i 0:1, West Ham—Aston Villa 1:0 i 1:1, Bolton Wanderers—Westbromwich Albion 5:0 i 2:0, Cardiff City—Sheffield United 3:1 i 1:1, Blackburn Rovers—Preston North End 1:0 i 2:0, Middlesborough—Burnley 3:0 i 0:0, Nottingham Forest—Chelsea 1:1 i 2:0, Birmingham—Manchester City 3:0, Woolwich Arsenal—Notts County 2:1. 29 grudnia i 5 stycznia. Aston Villa—Cardiff City 2:1 i 2:0!, Liverpool—West Ham United 2:0 i 0:1, Sunderland—Notts County 1:1 i 2:1, Huddersfield Town—Blackburn Rovers 0:1 i 1:0, Newcastle United—Notts Forest 0:0 i 4:0, Bolton Wanderers—Everton 2:0 i 2:2, Westbromwich Albion—Manchester City 3:3 i 2:1, Shefield United—Middlesborugh 1:2 i 1:0, Woolwich Arsenal—Chelsea 1:0 i 0:0, Birmingham—Tottenham 1:1 i 3:2, Burnley—Preston North End 1:0 i 4:5. 1 stycznia. Blackburn Rovers—Notts County 4:1, Newcastle—Aston Villa 4:1, Cardiff City—Middlesbprough 1:0, Bolton Wanderers—Birmingham 1:1, Liverpool—Chelsea 3:1, Manchester City—Tottenham 1:0, West Ham—Sheffield United 2:0, Sunderland—Everton 3:0. Mistrzostwo II. ligi. 25 i 26 grudnia. Leeds United—Oldham Athletic 5:0 i 2:2, Derby County—Nelson 6:0 i 1:2, Clapton Orient—Leicester City 2:1 i 1:0, Barnsley—Manchester United 1:0 i 2:1, Stockport County—Blackpool 0:0 i 2:1, Coventry City—Sheffield Wednesday 0:2 i 5:1, Hull City—Fulham 4:2 i 1:1, Crystal Palace—Bristol City 1:0 i 0:0, Stoke—Bradford City 2:0, Bradford City—Bury 2:2. 29 grudnia i 5 stycznia. Sheffield Wednesday—Derby County 1:1 i 1:0, Stoke—Bristol City 1:1 i 3:0, Blackpool—Nelson 1:1 i 2:1, Oldham Athletic—Fulham 0:0 i 2:1, Stockport County—Leicester City 1:1 i 3:1, Manchester United—Bradford City 0:0 i 3:0, Port Yale—Bury 2:1 i 0:0, Bansley—Clapton Orient 1:0 i 1:2, Southampton—Hull City 2:0 i 0:0, Crystal Palace—Coventry City 0:0 i 3:1, South Shields—Leeds United 2:0. 1 stycznia. Bury—Bradford City 3:0, South Shields—Port Yale 3:3, Oldham Athletic—Stockport County 1:0.

Szkocja. Mistrzostwo I. ligi. 29 grudnia. Aberdeen—Clyde 3:0, Airdrieonians—Raith Rovers 1:0, Ayr United—Hamilton 0:0, Hearts of Midloth.—Dundee 1:0, Kilmarnock—Third Lanark 0:0, Morthon—Hibernians 1:0, Falkirk—Partick Thistle 1:0, Queens Park—Motherwell 2:2, Glasgow Rangers—St. Mirren 0:0. 5 stycznia. Aberdeen—Hsarts of Midloth. 2:1, Ayr United—Glasgow Rangers 2:1 (pierwsza przegrana Rangers w 22 meczach), Motherwell—Airdrieonians 2:1, Celtic—Hamilton 1:0, Clydebank—Clyde 2:1, Dundee—Raith Rovers 1;1, Hibernians—Falkirk 1:0, Partick Thistle—Morthon 2:0, Queens Park—Kilmarnock 3;1, St. Mirren—Third Lanark 3:1. 1 stycznia. Airdrieonians—Falkirk 4:1, Ayr United—Morthon 1;0, Glasgow Rangers—Celtic 2:2, Dundee—Aberdeen 1:1, Hearts of Mid.—Hibernians 1;1, Motherwell—Hamilton 3;1, Raith Rovers—Clyde 2:1, Kilmarnock—St. Mirren 1:0.

Hiszpanja. Barcelona. 30 grudnia. Europa—AC. Bilbao 6:1.

Austrja. Wiedeń. 30 grudnia. Floridsdorf—Slovan 4:2, 1 stycznia, Floridsdorf—Bewegung XX 3:1,

Szwajcarja. Mistrzostwo (5 stycznia). Veltheim Winterthur—Blue Stars Zurych 3:1, F. C. Bazylea—F. C. Luzerna 2:2, Young Boys Berno—Nordstern Bazylea 1:1, Aarau—FC. Berno 3:0. Chaux de Fonds—Etoile Carouge 3:0, Biel—Concordia Bazylea 4:0.

Niemcy. 30 grudnia SC. Stuttgart—SC. Feuerbach 1:1, IFC. Pforzheim—Mühlburg 3:1, SC. Fryburg—Kickers Stuttgart 5:3, Viktoria Aschaffenburg—FSV. Frankfurt 5:2, Borussia Neukirchen—SV. Wiessbaden 3:0. Kolonja. Berlin—Niemcy Zachodnie 3:2, IFC. Norymberga—Komb. Ballspielklub i SC. 1899 3:0. Düsseldorf. IFC. Norymberga—T. u. R. Union 4:0. Drezno—Düren 6:2. Hamburg. Hamb. Sportverein—Altona 2:1: Berlin. Kickers Schöneberg—Minerva 7:1, Allemannia—Berl. S. Ver. 5:3, Spandauer S. C.—Viktoria 2:2, Weissensee—Norden Nordwest 7:2. Lipsk. V. f. B.—Eintracht 1:1, Fortuna—Sportfreunde 3:1, Olympia—Wacker 6:1, Spielvereinigung—Germania 5:1, T. u. B.—Ballspielklub 2:1. 1 stycznia. Berlin. Allemania—Minerva 3:1, Tasmania—Wacker 3:2, Norden Nordwest—Brandenburg 3:3, Kickers Schöneberg—Amatorzy 13:3. W Niemczech południowych nie grano z powodu zamieci śnieżnej. 5 stycznia. Hamburg. Hamb. Sportverein—Concordia 4:1, Viktoria—St. Pauli 7;3. St. Georg—Uhlenhorster Hertha 6;1, Union—Nimstätten 7:2, Altona—Teutonia 3;1. Berlin. Union Oberschöneweide—Minerva 9;2, Pankow—Wacker 6:4, Vorwärts—Südstern 6:4, Allemannia—Hertha 3;0, Ball-

spielverein—Weissensee 5;4, Stern—Viktoria 5;1. Lipsk. V. f. R.—Spielvereinigung 1;0, Sportfreunde—Germania 5;2, Ballspielklub—Eintracht 3:0, T. u. B.—Wacker 3;1. Drezno. Sportklub—Guts Muts 3;0, Brandenburg—Spielverein. 8;1. Wrocław. Sportklub 1908—Hertha 3:1 (finał o puhar). Niemcy południowe. Bayern Monachium—T. V. Augsburg 5;2, 1. F. C. Pforzheim—S. C. Stuttgart 2;1, Helvetia Frankfurt—Viktoria Aschaffenburg 2;0, Hanau 93—S. C. Offenbach 5;0, Kickers Offenbach—F. u. S. V. Frankfurt 2;1, Kickers Stuttgart—Pirmasens 1;0.

b) **Spotkania międzynarodowe.**

Włochy. Rzym. 29 grudnia. Włochy—Francja 2:1. Sędzia Komar z Wiednia bardzo dobry (obie strony zaprosiły go na sędziego spotkania rewanżowego, które się odbędzie 30 marca w Marsylji). Przedpołudniem burmistrz Rzymu przyjął u siebie obie drużyny i sędziego; francuzom ofiarował on imieniem miasta srebrną plakietę. Zawody odbyły się w stadjonie kształtu podkowy, mogącym pomieścić sto tysięcy widzów, a obejmującym boisko do nożnej (51 m szerokiel), bieżnię, tor dla motocyklistów, a pod betonowemi trybunami kryte place tennisowe.

W czasie od 23 grudnia do 6 stycznia kraje południowe roiły się od drużyn czeskich, węgierskich i austrjackich. Przeglądnijmy po kolei wyniki, uzyskane przez te drużyny.

Drużyny czechosłowackie.

Sparta (Praga): grała w Hiszpanji z F. C. Barcelona 0:1 i 1:2, z Valencia F. C. 5:1 i 1:2!

Slavia (Praga): grała w Hiszpanji z AC. Bilbao 9:2 i 4:4. z FC. Barcelona 0;1 i 3:2 (Barcelona w drugim dniu bez Alcantary, Samitiera i Plattki); w drodze powrotnej grała w Zurychu (Szwajcarja) z FC. Zurych 4:3, i z Young Fellows 3:3.

DFC. (Praga): grał w Hiszpanji z Iberją (Saragossa) 7:0, z Real Societad (San Sebastian) 3:1 i 0:3, z Gymnastico FC. (Walencja) 3;1 i 2:3, w drodze powrotnej z kombinowanym SC. i V. f. B. (Stuttgart) 2:5.

Nuselsky (Praga) pobił w Lizbonie (Portugalja) klub Imperio 11:0 i Benefico 2:0, z mistrzem tego kraju S. C. de Portugal przegrał 0:2.

Viktoria (Pilzno) jeździ także po Hiszpanji: z Real Union (Irun) 1:3, z Santander 2:1, z Sabadell (Barcelona) 1:1, z Real Clubem (Madryt) 2:2.

Makkabi (Berno) uzyskała we Włoszech wyniki: z Legnano 0:0, Spezia 0:0, Sampierdarena 3:1, Alessandria 1:3 i Iuventus (Turyn) 2:1. Dalsze dwa mecze Makkabi odwołała, gdyż nie miała już 11 zdrowych (wyjechała w 14) graczy; rozegra je w drugiej połowie stycznia w przejeździe do Hiszpanji.

Teplitzer FC. (Cieplice) obrał za cel podróży okolice nadreńskie. Z kombin. Ballspielklub i S. C. 1899 (Kolonja) uzyskał wynik 1:1, z Eintrachtem (Frankfurt) 4:1, z V. f. R. (Mannheim) 2:5, z Allemannią (Wormacja) 5:0, z IFC. (Pforzheim) 6:3.

Drużyny wiedeńskie,

Admira gościła w Belgradzie i Nowym Sadzie (Jugosławja), gdzie pobiła Beogradski SC. 4:2, Jugoslavię 5:2 i SC. Novisad 8:1.

Sportklub bawił we Włoszech, gdzie z Torino grał 2:1, z Bologną 0:1, Spal (Ferrara) 0:1 i Internazionale (Medjolan) 3:1.

Vienna odbyła doniosłą dla sprawy zbliżenia się wrogich narodów podróż do Paryża, gdzie holenderską Wilhelminę pokonała 5:0, z Red Starem wyszła 2:2. Po drodze do Paryża grała Vienna w Szwajcarji z FC. (Aarau) 1:0, z S. C. Fribourg 1:1 i Grashoppers (Zurych) 2:0.

Rapid wyruszył do Hiszpanji i Portugalji. Szczęście nie sprzyjało mistrzowi i pięć porażek, z tego dwie bardzo dotkliwe i zaledwie 2 zwycięstwa, oto rezultat tournee. W Hiszpanji grał z Real Societad (San Sebastian) 2:7 i 1:2. FC. Sevilla 4:1 i 0:2, z AC. Bilbao 2:7, w Lizbonie (Portugalja) z Benefico 2;1 i S. C. de Portugal 3;4.

Drużyny węgierskie.

MTK. w drodze do Hiszpanji grał w Zurychu z Joung Fellows 1:1 i z S. A, w Strasburgu 2:0. W Hiszpanji uzyskał ładne wyniki: z Real Societad (San Sebastjan) 2:3 i 4:0, z FC. Barcelona 1:0 i 2:2 (Barcelona wystawiła drugiego dnia cały atak z rezerwy).

Ujpesti TE. po drodze do Hiszpanji grał w Niemczech z SC. Saarbrücken 2:2 i z Phönix Ludwigshafen 1:1. W Barcelonie przegrał z Sabadell 0:2.

Vasas uzyskał dotąd w Hiszpanji wyniki: z FC. Barcelona 2:7, z rezerwą Barcelony 2:0, z Valencią FC. 2:1 i 1:2, z Santander, 2:2.

Szombathelyi AC., mistrz prowincji węgierskiej, trzyma się naogół świetnie w Hiszpanji. Z Europą (Barcelona) grał 3:6, 1:1, i 1:2, z Sabadell (Barcelona) 1:0 i 2:0, z Leridą 3:0 i 3:0, z zespołem Tarragony 4:1 i 5:4, z Valencią 4:0.

III. ker TVV. uzyskał w Niemczech ładne sukcesy: z V. f. R Heilbronn, 5:3, z F. f. R. Manheim 0:0, z Eintrachtem (Frankfurt) 3:2, SV. Wiessbaden 2:1.

33 FC. wrócił z Włoch bez porażki: grał z Alessandrją 0:0, Casale 1:1, Spezią 4:2, Cremoną 0:0 i z Pro patria e libertate 1:1.

Ujpesti TSE, siedzący od pół roku dopiero w I. klasie, także nie poniósł we Włoszech porażki (coprawda miał słabych przeciwników); z Trado 7;0, Lombardią (Medjolan) 2;1 i 6:2, Firense 3:2, Viareggio 2:1, Pontiana 3:1.

Törekves grał we Włoszech ze zmiennem szczęściem: z Bologną 0;1, Andrea Doria (Turyn) 3:1, FC. Spezia 1;4.

BTC. nie miał powodzenia we Włoszech: z Padową przegrał 1:2, z Modeną 1:4, z Cremoną 1:2.

BAK. (druga klasa) gościł także we Włoszech i grał z Mantuą 0:1, Pistorią 5:0, Anconą 3:1.

FTC. pojechał do Turcji. W Konstantynopolu grał z Galata Serail 1:1, z Altyn Ordon 8:0, z Fener Bagcze 4:1.

Jak widzimy, z pierwszoklasowych drużyn budapeszteńskich jedynie Vivo, Kispesti i Zuglo spędziły święta w domu.

4. Drużyny jugosłowiańskie.

Hajduk (Spalato) puścił się do Afryki. W Tunisie pobił US Avantgarde 3:0 i Stade Gaulois 1:0, w Algierze SC. St.-Eugenius 5:2 i mistrza Bellavessien 3:1,

5. Drużyny rumuńskie.

Unirea (Bukareszt) grała we Włoszech z Milano 1:1, Pisą 1:1 i Novese 0:1.

Tradycyjny mecz międzyuniwersytecki Cambridge—Oxford, rozegrany 12 grudnia dał wynik 1:1. Cambridge wygrał dotąd 21 razy, Oxford 20 razy,, 5 meczów skończyło się remis.

Dwie najwybitniejsze drużyny amatorskie — angielscy Corinthians i szkoccy Queens Park Rangers (I. liga szkocka) — spotkały się z sobą 1 stycznia w Glasgowie wobec 25000 widzów. Corinthians uzyskali ładne zwycięstwo w stosunku 4:0 (4:0).

Pierwsza serja gier o puhar angielski, w której już biorą udział drużyny I. i II. ligi, odbędzie się w najbliższą sobotę. Do walki staną 32 pary. Losowanie było dla drużyn I. ligi łaskawe, bo zestawiło tylko trzy pary I. ligi. Corinthians, którzy po raz drugi stają do konkurencji, natrafili odrazu na bardzo poważnego konkurenta, Blackburn Revers.

Konferecja przedstawiceli FIFA. i angielskiej F. A. odbyła się 23 grudnia. Wzięli w niej udział ze strony FIFA. Rimet i Delauney (Francja), Seeldrayers (Belgja) i sekretarz Hirschmann (Holandja), ze strony F. A. 13 reprezentantów związków piłki nożnej; angielskiego, szkockiego, walijskiego i irlandzkiego. Angielska Football Association postawiła kilka warunków od których uzależnia ponowne wstąpienie do FIFA.: 1. Przepisy Fify nie wpływają na wzajemne stosunki związków W. Brytanji. 2. Przepisy, według których z meczów międzypanstwowych należy pewien procent płacić Fifie, nie odnoszą się do meczów między związkami zjednoczonego królestwa. 3. Fifa nie miesza się do międzynarodowych umów jakiegokolwiek i należących do niej związków. O ile Fifa zgodzi się na te warunki, wówczas anglicy zajęliby się już jako członkowie Fify rozwiązaniem problemu amatorstwa.

Mistrze obwodowi: Terekves z Koszyc (znany Kassai AC.) zajął drugie miejsce, Vas z Preszburga, UTK. z Ungwaru i LATC. z Losones zaczynają w marcu rozgrywki o mistrzostwo całego Zw. węgierskiego w Czechosłowacji.

Dwa mecze międzypaństwowe odbędą się w najbliższą niedzielę: Austrja—Niemcy w Norymberdze i Belgja—Francja w Paryżu. Niemcy wystawiają drużynę złożoną z graczy IFC. Norymberga i Spielver. Fürth; Stuhlfaut (Nor.); Müller (F.), Wieder, Sutor (N). Austrja musiała zrezygnować z graczy Rapidu, Hakoahu i Sportklubu i wysyła drużynę: Aigner (Simmering); Tandler (Amatorzy), Blum: Kurz, Chrenka (Vienna), Geyer (Amat.); Seidl (Vienna), Iszda (Floridsdorf), Horwath (Simmering), Swatosch Amat.), Horeis (Vienna). Sędzią będzie Hebak z Pragi. Tydzień później, 20 b. m. gra Austrja z Włochami w Genui.

Aston Villa (Birmingham), należąca prawie stale do ekstraklasy angielskiej, pokonała w czasie świąt prowadzący w mistrzostwie Cardiff City 2:1 i 2:0. Na pierwszym meczu w Birmingham było 70.000 widzów, dla sezonu bieżącego ilość rekordowa. Cardiff City ma dotąd na 25 meczów tylko 3 porażki (pierwszą doznał od Preston North End).

Mistrzostwo I. ligi rozgrywa się w Anglji od roku 1888 a więc (z przerwą wojenną od 1915 do 1919) przez 31 lat. Najwięcej razy była mistrzem Aston Villa (6 razy), 6 razy była ona także na drugiem miejscu tabeli. 5 razy zdobył mistrzostwo Sunderland, 4 Liverpool, 3 Newcastle, po 2 razy Preston, Everton, Blackburn Rovers, Manchester United i Sheffield Wednesday, po razu Sheffield United, Westbromwich Albion i Burnley.

Gry o puhar angielski datują się od r. 1871 z przerwą w latach 1915—19). Zdobywcami puharu byli dotąd: Aston Villa 6 razy, Blackburn Rovers i Wanderers po 5 razy Old Etonians, Westbromwich Albion, Wolwerhampton Wanderers, Sheffield Wednesday, Sheffield United, Bury i Tottenham po 2 razy, Royal Engineers, Oxford University, Clapham Rovers, Old Cartusians, Blackburn Olympic, Newcastle, Everton, Preston North End, Bolton Wanderers, Notts Forest, Notts County Burnley, Barnsley, Huddersfield, Bradford City, Manchester City i Manchester United po razu. Z bardziej znanych drużyn ani Liverrpool, ani Sunderland nie zdobyły jeszcze ani razu puharu.

Huddersfield Town, zeszłoroczny zdobywca puharu angielskiego, ma podobno grać w czasie Zielonych Świąt w Wiedniu i Budapeszcie z Hakoah i Vivo ewentualnie kombin. Hakoah-Amatorzy i Vivo-MTK. lub Vivo-FTC.

Miss Hilda James (Liverpool) postawiła nowy rekord światowy w pływaniu na 300 m. (styl wolny) w czasie 4;21. Dotychczasowy rekord ms Heleny Weinwringth wynosił 4;29 8. Na trzysta yardów osiągnęła ona czas rekordu światowego, który dzierży miss Ederle, a mianowicie 3:58·4.

Powszechny kongres w celach wychowania fizycznego zwołują Niemcy w roku 1924 równocześnie z walnem zebraniem niemieckiego państw. zarządu dla spraw ćwiczeń cielesnych. Omawiane będą głównie trzy sprawy; codziennej godziny gimnastyki, wyszkolenia nauczycieli sportów i gimnastyki, wreszcie budowa boisk do ćwiczeń i gier. W związku z kongresem odbędą się w stadjonie berlińskim i w szkole wyższej dla ćwiczeń cielesnych wzorowe lekcje i ćwiczenia. Na kongres przybyć mają przedstawiciele ministerjów oświaty wszystkich krajów, dalej reprezentanci rządu, rady miejskiej, związku miast i parlamentu niemieckiego.

Wiadomości krajowe.

Cztery drużyny polskie miały w okresie świąt bawić zagranicą. Wyjazd Pogoni do Włoch pozostał w sferze projektów, tournee ŁKS. po Hiszpanji, przełożone z września r. ub., nie dało się już uskutecznić, Polonia i Warta miały gościć we Francji. Nie znamy bliżej powodu, który Wartę zatrzymał w domu, mimo że uzyskała już pozwolenie P. Z. P. N. na wyjazd. Co się tyczy Polonii, która miała grać w Paryżu z Olimpic, Cette i jeszcze trzecim klubem, to Związek francuski PN. wniósł do PZPN. zażalenie na Polonię o niedotrzymanie umowy. Byłby zatem drugi tego rodzaju „grzech" popełniony w r. ub. przez Polonię, w danym razie przykrzejszy, że odnosi się do kontrahenta zagranicznego,

Szwedzka drużyna reprezentatywna nadesłała z okazji pobytu w Krakowie na ręce p. J. Przeworskiej 100 franków szwajc. na cegiełki wawelskie. Oprócz tego Związek szwedzki ufundował w czasie pobytu w Krakowie 4, p. H. Brodaty 2 cegiełki wawelskie. Wogóle cała prasa szwedzka rozpisywała się szeroko o przyjęciu ich sportowców w Krakowie. Wyrazem serdecznych węzłów, zadzierzgniętych między obu Związkami PN., jest nadesłanie przez Svenska Footb. Förbundet życzeń noworocznych PZPN-owi, a osobno jego prezesowi dr. Cetnarowskiemu i sekretarzowi Obrubańskiemu.

Już trzy tygodnie trwa wymarzona dla sportów zimowych aura. Okolice kopca Kościuszki i Bielan w Krakowie roją się od saneczkarzy i narciarzy, łyżwiarze także nie próżnują, lecz niema ręki ani klubu, któryby tych łyżwiarzy zorganizował, urządzał zawody i t. d. Także pisma warszawskie żalą się na zupełną bezczynność towarzystw, uprawiających sporty zimowe, głównie Warsz. T-wa Łyżwiarskiego. Jedynie Lwów prawie co niedzielę urządza jakieś imprezy sportowe jużto we Lwowie jużto w Karpatach.

Komunikat Komisji Sportowej P. Z. N.

(Oficjalne).

I. Na podstawie wyników posiedzenia zarządu P. Z. N. i Komisji Sportowej odbytego w Zakopanem 28 grudnia 1923, ukonstytuowała się Komisja Sportowa następująco: prezes Dr. Bolesław Macudziński, viceprezes Stanisław Facher, sekretarz Dr. Aleksander Boniecki, skarbnik Czesław Gałuszka, członek komisji Dr. H. Szatkowski. W skład komisji wchodzą ponadto: kapitan związkowy kpt. Władysław Ziętkiewicz, dwóch delegatów z Zakopanego i po jednym delegacie ze Lwowa i Bielska. Delegat zarządu PZN. Ferdynand Coetel. Siedzibą komisji na rok 1924 jest Kraków. Adres komisji brzmi: Komisja Sportowa PZN. w Krakowie. Sekretarz: Dr. Aleksander Boniecki, Sobieskiego 16a.

II. W załatwieniu pisma PZN. z dnia 29 grudnia 1923 L. 227/XVII/23 w przedmiocie prac komisji, uchwalono: ad a) Kompetencja kapitana związkowego; aż do wejścia w życie odnośnego regulaminu kapitana związkowego, należą do niego na razie:

1) złożenie drużyny na zawody w Chamonix, względnie na zawody poza granicami kraju.

2) Prowadzenie drużyny na zawody w Chamonix lub inne międzynarodowe, względnie wyznaczenie swego zastępcy.

3) Przygotowanie sportowe drużyny, trening jej i opieka.

4) Dysponowanie funduszami przeznaczonemi dla treningu drużyn.

5) W charakterze kierownika ekspedycji i podczas treningu przysługuje mu pełna egzekutywa nad zawodnikami.

Celem wygotowania regulaminu kapitana związkowego, przedłoży kpt. Wł. Ziętkiewicz w ciągu 2 tygodni licząc od dnia ogłoszenia komunikatu, odnośne projekta do aprobaty na plenum komisji. Regulamin wejdzie w życie natychmiast po aprobacie Komisji Sportowej i delegata PZN.

ad b) Uwagi i wnioski na międzynarodowy Kongres Narciarski w Chamonix.

Komisja Sportowa przedkłada zarządowi PZN. następujące postulaty:

1) Należy dążyć do włączenia narciarstwa w grupę sportów olimpijskich.

2) Wobec coraz żywszej zagranicą dyskusji o charakterze biegów głównych, dążyć do wprowadzenia biegu zjazdowego jako części składowej mistrzostwa.

3) Dążyć do wprowadzenia w program narciarskich zawodów olimpijskich, biegu pań i biegu rozstawnego o charakterze reprezentacyj państw.

4) Dążyć do wprowadzenia corocznych mistrzostw Europy w każdem państwie z koleji.

5) Dążyć do ustalenia wytycznych dla uzgadniania terminów zawodów międzynarodowych, by wzajem nie szkodziły sobie.

6) Z uwagi na zbytnią odległość od centrum Europy Sekretarjatu Generalnego, starać się o przeniesienie go do Szwajcarji. 7) Zaprosić przyszły międzynarodowy kongres do Polski.

Komisję Sportową uprasza zarząd PZN. o wniesienie niniejszych postulatów na Kongresie, względnie o udzielenie K. S. wyjaśnień dlaczego wnioski powyższe nie mogły być przez PZN. uwzględnione.

ad c) Program zawodów międzynarodowych w Zakopanem.

Komisja Sportowa po dłuższej dyskusji, uchwaliła — o ile dotychczas ogłaszany program nie jest jeszcze wiążący — przedstawić zarządowi PZN-u następujące wnioski zmian.

1 dzień a) Bieg główny o mistrzostwo Tatr (12—18 km, typu biegu płaskiego) w klasie starszych i trzech klasach senjorów.

b) Bieg pań (charakter zjazdowy).

2 dzień a) Skoki starszych i III. klas senjorów.

b) Bieg z przeszkodami.

c) Skoki młodzików.

3 dzień. Bieg rozstawny (charakter zjazdowy).

Bieg rozstawny pań.

Bieg młodzików.

Komisja proponuje w konsekwencji urządzenie w późniejszym terminie, narodowych mistrzostw Polski z programem, który obejmowałby:

1) Bieg główny o charakterze zjazdowym 12—18 km. w klasie starszych i III. klasach senjorów.

2) Konkurs w skoku w III. klasach.

3) Bieg pań.

4) Bieg młodzików.

5) Bieg płaski 50 km.

ad d) Klasyfikacja zawodników.

Dotychczas przesłały odnośne daty: 1) SNAZS. w Warszawie, 2) SN. Pogoń Lwów, 3) SN. Czarni Lwów, 4) WA. Beskidverein Bielsko, 5) Koło narciarzy Żywiec.

Wzywa się pozostałych członków do natychmiastowego uzupełnienia zgłoszeń, podając na razie imię, nazwisko i wiek zawodnika, tudzież w jakiej klasie dotychczas startował. Drukowane formularze zostaną przesłane później.

Nadmienia się, że niezgłoszony zawodnik nie będzie żadną miarą dopuszczony do startu. Oprócz zgłoszeń zawodników, przeszlą towarzystwa listę osób ze swych środowisk, pod względem kwalifikacyj sędziowskich i funkcjonarjuszy zawodów. Dział personalno dyscyplinarny Komisji Sportowej objął p. S. Fächer. Komisja wyjaśnia, że do czasu uchwalenia nowego regulaminu zawodów i klasyfikacji zawodników obowiązują narazie dotychczasowe normy zwyczajowe.

IV. Oficjalnym organem Komisji Sportowej uznano „Przegląd Sportowy."

Z życia organizacyjnego.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie KS. Olsza odbędzie się dnia 13 stycznia 1924 o godzinie 9 przedpołudniem w sali Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej L. 4. Porządek obrad oraz bliższe szczegóły uwidoczniono na tablicy ogłoszeń w lokalu klubu. Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie KS. Podgórze odbędzie się dnia 13 stycznia 1924 w sali domu cechowego przy ul, Krakusa o godz. 3 popołudniu, z porządkiem dziennym, o którego bliższych szczegółach członkowie będą listownie zawiadomieni, lub poinformują się sami z komunikatów Wydziału, opublikowanych na tablicach ogłoszeniowych klubu.

W Klubie Sportowym Cracovia utworzyła się sekcja łyżwiarska, która uzyskała od zarządu ślizgawki w Parku Krakowskim dla swych członków znaczne zniżki. Członkowie sekcji będą mieli sposobność ćwiczenia jazdy sztucznej i szybkiej oraz hockeju na lodzie pod kierownictwem wybitnych łyżwiarzy krakowskich. Wszelkich wyjaśnień udziela oraz wpisy przyjmuje sekretarjat K. S. Cracovia w lokalu klubowym ul. Stolarska L. 6, I. p., oficyny, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 6 do 8 wieczorem.

Walne Zgromadzenie Sekcji pływackiej K. S. Cracovia, odbyte 24 listopada ub. r., wybrało następujący Zarząd: Kierownik Sekcji Dr. J. Lustgarten. kierownik techniczny Antoni Michalak, sekretarz Pola Isenberżanka, skarbnik Tadeusz Kupfer oraz członkowie Zarządu; pp. Czaplicka Jolanta, Mirecki Stefan, Jakóbowski. Komisja sportowa; Ciszewski Józef, Sieńkowski Kazimierz.

Podziękowanie.

Dyrekcja Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem składa podziękowanie Zarządowi Głównemu PTT. za dar w kwocie 5,000.000, członkom Oddziału Krakowskiego PTT. w kwocie 2,750.000 Mp.

Za dyrekcję M. T. Juljusz Zborowski.

Pamiętajcie o Funduszu Olimpijskim

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp. Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16. Telefon 1038.